Nr 288. Kraków, Wtorek 18 Grudnia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kogo wybierać?

Kraków, 17 grudnia.

Narzekają wszyscy: rolnicy na obszarach dworskich i zagonowych gospodarstwach, rękodzielnicy i przemysłowcy, właściciele realności, urzędnicy, pracodawcy i robotnicy; jednem słowem, kogo tkniesz, natrafisz u niego na czułe, bolesne punkta, dolegające mu do żywego. Było u nas źle zawsze, teraz gorzej jest, niż było. W tym rolniczym kraju, przeważnie czarnoziemiemem pokrytym, rolnictwo upada, wieśniakowi za ciasno jest w chacie, więc ucieka za morza. Przemysłu, jak nie było, tak nie ma; nasz robotnik dla obcych kapitalistów zdobywa zyski poza granicami kraju, tam, dokąd spływają także nasze kapitały, z naszych, magnackich latyfundyów. Za upadkiem ekonomicznym idzie kulturny, albo raczej oba idą w parze. I tak się wszystko dostroiło, że jesteśmy w Austryi krajem najbiedniejszym, bo najmniej produktywnym, najniżej pod względem oświaty stojącym.

Stąd wysnuli wszechmocni nasi oligarchowie wniosek, że ustalić należy dotychczasowy rząd moralny i polityczny kraju, że, pod klątwą zdrady narodowej, konserwować winniśmy system polityczny, który kraj do ruiny doprowadził. I w chwili, kiedy już zaczął dokonywać się przewrót w opinii publicznej na korzyść nowych, ludowych prądów; kiedy lud i mieszczaństwo przecierać zaczęły oczy i oglądać się za nowymi w ciałach ustawodawczych przedstawicielami: ujęto w kleszcze korupcyi i deprawacyi opinię publiczną, rozbito ją młotem demoralizacyi na kowadłach rządzącej kliki, i wygięto ją, niby rozżarzoną i miękką już sztabę żelaza, wstecz, ku temu, co było, aby nie wskazywała dróg i środków nowych.

Stała się rzecz wprost potworna, która przekleństwem zacięży kiedyś na kraju. Cisami senatorzy konserwatywni, co przed laty 25, ubrawszy się w togi czarno-żółte, dla polityki i celów koteryjnych, gasili wszystkie żywsze porywy narodu, aby wyżłobić koryta dla patryotyzmu austryackiego; cisami ludzie dzisiaj zmiarkowali, że tą metodą austryacką nie dobierą się nigdy do serc i rozumów szerokich mas ludu: zrzucili nerwowo z ramion czarno-żółte opończe i przyoblekli się w czerwono-białe kolory, przybrali aktorską pozę wielkich augurów narodowych, i rzucili klątwę na tych, co zniweczyć chcą ich system, położyć kres ich samozwańczej dyktaturze. Nazwali tych, co krajowi odrodzenia i samopomocy wskazują drogę, odstępcami narodowymi, wyrzucić ich chcą poza obręb narodu, aby więcej w nim dla nich samych było miejsca.

Komedyanci! Dla polityki kastowej gotowi poświęcić wszystko: poczucie moralności publicznej, dobro ogółu, zabagnić postęp, oświatę...

Ta deprawacya odbywa się w naszych oczach, przy toczących się wyborach. Już hydra reakcyi konserwatywnej pochłonęła kilka mandatów, co dotąd spoczywały w rękach ludu; już je uchwyciły krogulcze szpony upiorów wstecznictwa. Teraz kolej na miasta.

Te miasta, co dotąd były krynicą postępu, idei wolności obywatelskiej, co dostarczały najwybitniejszych pionierów demokracyi — te miasta przykryto całunem rządowym, aby w półmroku przemycić w nich fałszowaną myśl demokratyczną: tu w barwy „secesyi“ przybraną, tam powleczoną rzekomemi zasługami obywatelskiemi. — Zdeprawowano opinię mieszczaństwa stolicy kraju, wygina się, urabia opinię dawnej stolicy polskiej; narzuca się gotowych kandydatów, co już raz własne zdradzili stronnictwo, innym miastom kraju.

„Quousque tandem?“...

Tutaj, w Krakowie, gdzie wyrobienie polityczne mieszczaństwa ma już swoją historyę; tutaj, gdzie postęp i samodzielny zmysł polityczny siedzibę mieć powinny — nie waha się klika konserwatywna, rzekomo w imię interesów narodowych, narzucać mieszczaństwu kandydatur reakcyjnych, co mają, niby wał obronny, zwrócić fale opinii publicznej wstecz, ugruntować wszechwładztwo tych, co z rządów dotychczasowych rachunku zdać nie są w stanie.

I zbiera się mieszczaństwo krakowskie w większych i mniejszych grupach, aby użalić się na swoją biedę i nędzę. Idzie na zgromadzenie wynędzniały „majster“, co z ciężkiej, całodziennej pracy nie jest w stanie wyżywić żony i dzieci; przychodzi tutaj spadkobierca pokaźniejszej niegdyś fortuny mieszczańskiej, którą zeżarły ciężary fiskalne na spółkę z zastojem finansowym; przychodzi i żali się właściciel realności, że połowę dochodu zabiera mu kasa podatkowa: narzeka urzędnik, że co mu rząd jedną ręką daje, to mu drugą odbiera, że z pensyi nie może utrzymać siebie i rodziny, bo wszystkie artykuły drożeją, awans zaś w jego zawodzie jest dziełem protekcyi. A potem znaczną część tych ludzi widzisz podpisanych na odezwach, polecających kandydatury konserwatywne. Dlaczego? Bo jedni z nich nie zrozumieli nawet, jaką przez to robią krzywdę sobie i swojej przyszłości; bo nie pojmują, jaką, kładąc swój podpis pod kandydatami kliki konserwatywnej, żrącą wypisują satyrę na siebie samych — drudzy, i ci są najpotworniejsi, poszli w usługi kliki w dobrze zrozumianym interesie własnym; oni robią politykę, a innych ciągną za sobą.

Jakiegóżto sposobu użyli stańczycy krakowscy, aby cofnąć wyborców z drogi postępu? Mieszańswu stawiono niby „własnego“ przedstawiciela, mieszczanina, „dziecko krakowskie“. Ale to dziecko wykształcono sobie we własnej, konserwatywnej szkole. P. Edmund Zieleniewski zrozumiał rady swoich sofistycznych nauczycieli i w programie swoim powiedział jedynie, — co prawda i to nawet nieudolnie, — co chciałby zrobić dla swoich wyborców; ale umyślnie zapomniał dodać, w jaki sposób uczynić to zamierza. Wstydził się przyznać, że staje jako nowozaciężny szeregowiec tego stronnictwa konserwatywnego, co dawało dotąd rząd krajowy a centralny popierało; zamilczał, że należy w skład kliki, na którą spada odpowiedzialność za ruinę rękodzielników, mieszczaństwa, bo przecież ta klika uchwalała gniotące nas dzisiaj ustawy fiskalne, ona nie dopuszczała posłów postępowych, demokratycznych, do wydatniejszej akcyi. A przecież nie w dotychczasowym, lecz w nowym systemie politycznym musi szukać mieszczaństwo środków ratunku.

Otwartym już przynajmniej był dr Henryk Jordan. Ten powiedział: „Jestem konserwatystą czystej wody, niczego, nawet w osławionym statucie Koła polskiego, zmieniać nie myślę. Jest wam źle, ja to przyznaję, ale wytrzymaliście lat 30, wytrzymacie dwa razy tyle, ja was znam. O mandat was nie proszę, „bo on się mi od was należy“ mnie, który wszystko w kraju kupuję“. To rzekłszy, aby go nie posądzano, że o mandat „ubiegać się“ myśli, wyjechał... za granicę.

Czyż to mają być kandydaci na posłów tego mieszczaństwa, co chodzi po zgromadzeniach, narzeka i płacze na biedę, woła o pomoc i ratunek? Czyż nie obudzi się w tych masach zdrowy zmysł polityczny i nie każe im uznać, że nie może pomódz im ten, co pochwala i aprobuje, co zachować, konserwować chce ucisk dotychczasowych rządów?

* * *

Publiczne, jawne zgromadzenie wyborców miasta Krakowa uchwaliło jednogłośnie w dniu 11 b. m. demokratyczne kandydatury:

Drą Ferdynanda Weigla

i

Jana Rottera

a komitet miejski na sobotniem swojem posiedzeniu obie te kandydatury zatwierdził.

Pierwszy z tych kandydatów jest weteranem parlamentarnym; zestarzał się w usługach Krakowa, cały oddany publicznej służbie. Robił, co mógł, i co mu konserwatywna większość Koła polskiego zrobić pozwoliła. Ta konserwa, wraz z obecnym kandydatem poselskim, drem Jordanem, zmusiła go, w swoim czasie, do ustąpienia z kurulnego krzesła prezydenta miasta; ona teraz także rzuca mu polana pod nogi. Ten człowiek, co 30 lat przeżył w służbie mieszczaństwa krakowskiego, miał chyba także prawo niejakie powiedzieć mu: „mnie się od was głosy należą“. — Ale on uszanował majestat zbiorowości obywatelskiej i jako jednostka, podporządkował się ogółowi. Stanął na publicznych zgromadzeniach, wobec przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych, i po mandat zgłosił się, nie jako po zapłatę za spełnienie obowiązków obywatelskich, lecz stanął jako robotnik, szukający pracy dla dobra społeczeństwa i narodu.

W tych czasach deprawacyi, gdy młodszy od niego kolega parlamentarny poszedł na lep konserwatywno-rządowy, pozostał dr Weigel wierny swoim przekonaniom; nie zbiegł z pod sztandaru, chociaż wiedział, że tutaj czeka go walka, tam miałby wypoczynek, zaszczyty... Należy uszanować ten charakter człowieka i męża politycznego, dać mu dowód zaufania, bo na nie 30-letnią pracą zasłużył.

Wszystkich środków używa klika konserwatywna, aby obalić kandydaturę Jana Rottera. Ten człowiek własną pracą, bezgranicznem poświęceniem sił swej inteligencyi, wybił się dzisiaj na bardzo poważne w mieście i kraju stanowisko. Jasny, a zawsze własny sąd o sprawach publicznych, niesłychanie trafne ich zrozumienie, bystry zmysł krytyczny, uczyniły z niego opozycyonistę obecnego systemu konserwatywno-rządowego. W Radzie miejskiej, w Sejmie krajowym i w tych wszystkich instytucyach, do których powołało go zaufanie współobywateli, reprezentuje p. Rotter zdrowy, postępowy i szczerze narodowy kierunek demokratyczny, dążący do zdobycia dla kraju nowych warunków rozwoju, do zabliźnienia ran, zadanych mu przez dotychczasowy system konserwatywny.

Dlatego przyłączamy się do uchwał walnego zgromadzenia wyborców krakowskich z 11 b. m. i komitetu miejskiego, i polecamy wyborcom krakowskim demokratyczne kandydatury:

dra Ferdynanda Weigla

i

Jana Rottera,

jako jedynie odpowiadające istotnej, niesfałszowanej opinii politycznej mieszczaństwa krakowskiego, jako jedynie zgodne z interesami miasta i kraju.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Lwów, 16 grudnia.

(n.) Dzisiejsze zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet stronnictwa demokratycznego polskiego, odbyło się przy licznym udziale wyborców w sali „Gwiazdy“ pod przewodnictwem p. Juliusza Starkla.

Na wstępie zabrał głos kandydat p. Romanowicz, celem uzupełnienia przemówienia swego, wygłoszonego na piątkowem zgromadzeniu w niektórych szczegółach.

Mowca zapewnił, że w razie ewentualnego wyboru, będzie się w parlamencie ściśle trzymać programu demokratycznego z 22 sierpnia b. r., nadto będzie utrzymywać ścisły kontakt ze swymi wyborcami lwowskimi. Wobec tego, że p. Rutowski dla ważnych przeszkód przybyć nie mógł — przewodniczący wezwał wyborców do wnoszenia interpelacyj.

Pierwszy zabiera głos socyalista, architekt p. Mokłowski, któremu „zwolennicy“ kandydatury p. Dulęby usiłowali co chwila przeszkadzać, oburzając się zwłaszcza w chwilach, kiedy interpelant omawiał środki, jakiemi p. Dulęba dąży do „zdobycia“ mandatu we Lwowie. P. Mokłowski zapytuje p. Romanowicza, jakiemi środkami i jaką drogą zamierza program swój praktycznie urzeczywistnić, gdyż wejście do Koła polskiego — zdaniem interpelanta — „eo ipso“ knebluje usta posłom i zmusza ich do przemilczania o wszystkich karygodnych nadużyciach. Domaga się od opozycyi czynów, a nie słów tylko.

P. Romanowicz odpowiada, że jaskrawej i krzykliwej opozycyi w Kole i w parlamencie prowadzić nie będzie, gdyż na podstawie doświadczeń wie, iż taka taktyka do żadnego realnego i konkretnego rezultatu nie prowadzi, natomiast p. Romanowicz ma to przeświadczenie, że dzisiejszy przestarzały statut Koła ulegnie poważnej zmianie, do czego ten mowca w razie wyboru dążyć będzie. Gdyby jednak nie udało się takiej reformy przeprowadzić, — mowca stanie przed wyborcami i zapyta, co dalej czynić?

Z kolei nastąpiły interpelacye pp. Kurczyńskiego, Barańskiego, Müllera, Ebnera i Matiaska w sprawach: przemysłu, rękodzieł, wydania pragmatyki służbowej i zniesienia tajnych kwalifikacyj, oraz braków z nowej procedury cywilnej.

P. Romanowicz odpowiedział na wszystkie interpelacye wśród hucznych oklasków.

P. Czernicki stawia wniosek o jednomyślne poparcie pp. Romanowicza i Rutowskiego, jako kandydatów z III kuryi.

P. Hankiewicz, Rusin, stawia kandydaturę socyalisty, p. Kazimierza Mokłowskiego, na posła z III kuryi, postawioną już dawniej przez partyę socyalno-demokratyczną i zapowiada, że kandydat ten stanie jutro, w poniedziałek, przed wyborcami w sali teatru Rozmaitości, należy więc — zdaniem mówcy — pozostawić swobodę w wyborze dwóch kandydatów z pośród terna: Romanowicz-Rutowski-Mokłowski.

Wobec tego, że zanosiło się na głośniejsze objawy zadowolenia, względnie niezadowolenia wpośród wyborców, p. Starkel, jako przewodniczący, stwierdził tylko, że zgromadzenie obecne jest zwołane pod hasłem ogólnem: walki z kandydaturami rządowo-kahalnemi, z korupcyą i presyą, czyli że jest zebraniem żywiołów opozycyjnych bez różnicy odcieni politycznych.

Oświadczenie to przyjęto hucznemi oklaskami i powzięto wreszcie uchwałę, ale natury negatywnej, t. j. postanowiono solidarnie nie głosować przy czwartkowym wyborze ani na ministra Piętaka, ani na p. Dulębę.

Na tem o godz. 6½ wieczorem zamknął p. Starkel zgromadzenie wyborców.

Rokowania pokojowe.

Potem dopiero, gdy dyplomacya europejska kilkakrotnie sformułowała swe warunki pokojowe, łagodząc stopniowo ich surowość, rząd chiński podaje i to nie w formie urzędowej te punkty z owych warunków, na które podobno zamierza się zgodzić. Porównanie treści tych poniżej wyliczonych warunków z treścią pierwotnych żądań, które czytelnicy niezawodnie pamiętają a które w imieniu Europy — choć o to nieproszone — stawiały Niemcy, jasno świadczy o tem, jak nie wiele robią sobie Chińczycy z dyplomatycznej i wojskowej akcyi mocarstw.

Między innemi, niema w nich mowy, ani o powrocie dworu do Pekinu, ani o ukaraniu na gardle książąt krwi i wysokich mandarynów — czego z takim hałasem domagano się z Berlina.

Oto te warunki chińskie, podane przez „Biuro Reutera“ w depeszy z Tientsinu, mające pochodzić z wiarogodnego chińskiego źródła:

1. Wypłata przez Chiny odszkodowania w kwocie 700 milionów taëlów (2200 mil. koron), spłacalnego w ciągu lat sześćdziesięciu, przyczem dochody z ceł będą służyć za gwarancyę.

2. Wystawienie odpowiedniego pomnika dla zamordowanego barona Kettelera w Pekinie.

3. Jeden z książąt, spokrewnionych z cesarzem chińskim, uda się do Berlina.

4. Wojska cudzoziemskie zajmą linie komunikacyjne między Taku a Pekinem.

5. Ukarani zostaną urzędnicy, należący do Bokserów.

6. Kandydaci z tych miejscowości, gdzie dopuszczono się nadużyć wobec cudzoziemców, przez lat pięć nie będą mogli zdawać egzaminów państwowych.

7. Cunglijamen zostanie zniesiony.

8. Posłowie zagraniczni będą mieli w każdej chwili wstęp wolny do cesarza.

9. Przywóz broni i amunicyi do Chin zostanie wzbroniony i

10. Wszystkie fortyfikacye, zarówno lądowe, jak morskie, na przestrzeni Szanhaikuan-Taku-Pekin zostaną zniesione.

Dalszym krokiem rządu chińskiego na drodze ku rozpoczęciu rokowań pokojowych jest najświeższy edykt cesarza Kwangsiu, datowany z dnia 9 b. m. a zawierający pełnomocnictwa dla ks. Czinga i Lihungczanga, wystawione w ten sposób, jak pełnomocnictwo dla przedstawicieli Chin przy zawarciu traktatu pokojowego z Japonią w Simonoseki. W ten sposób usunięta została jedna z głównych przyczyn, dla których rokowania pokojowe nie mogły się rozpocząć, ponieważ przedstawiciele mocarstw nie byli pewni, czy mają do czynienia z pośrednikami, rzeczywiście zaopatrzonymi w odpowiednie pełnomocnictwo cesarskie. Natomiast jednak, poseł angielski jak donoszą do „Biura Reutera“ z Pekinu, do dnia 15 b. m. jeszcze nie otrzymał ostatecznych instrukcyj od swego rządu.

Organ rosyjskiego rządu „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza obszerny komunikat w sprawie kolei Jangcun-Szanhaikuan, rzucający ciekawe światło na stosunki wzajemne państw europejskich w Chinach. I tak, „Prawit. Wiestnik“, biorąc asumpt z tego, że dzienniki angielskie twierdzą: 1) jakoby ta kolej była własnością Anglików, 2) jakoby Rosyanie zawładnęli nią nieprawnie, 3) jakoby Rosyanie nie poczynili żadnych wkładów na odbudowanie tej kolei i 4) jakoby oddanie tej kolei jej prawowitym właścicielom, Anglikom, nie leżało w sferze władzy, powierzonej hr. Waldersee'mu — daje obszerną odpowiedź na każdy z tych punktów. Z tej odpowiedzi wynika, że Anglicy nie są wyłącznymi właścicielami tej kolei, chociaż finansowo mają do niej pewne większe prawo, niż inne narodowości; że Rosyanie ją zajęli w porozumieniu z dowódcami innych kontyngentów wojsk cudzoziemskich i z tej racyi, ponieważ byli jedynymi w miesiącach letnich, którzy mogli podjąć się naprawy i ochrony tej linii kolejowej; że rzeczywiście naprawili ją i przywrócili na niej ruch pociągów; że tylko energicznemu zachowaniu się wojsk rosyjskich przypisać należy, iż linia ta w zupełności nie została zniszczoną; że Rosya na jej naprawę, na przestrzeni przeszło stu wiorst, wydała 450.000 rubli, a wreszcie, że hr. Waldersee, który miał prawo kolej tę czasowo powierzyć Rosyanom, oddać ją może następnie, gdy zostanie zupełnie do normalnego stanu przywróconą, komu innemu, lecz niekoniecznie Anglikom.

Jeżeli tego rodzaju spory powstają między pojedynczemi mocarstwami w tak drobnej sprawie, jak posiadanie linii kolejowej Jangcun-Szanhaikuan — to czegoż dopiero spodziewać się można, gdy przyjdzie do rozstrzygania spraw pierwszorzędnej wagi na terytoryum chińskiem! Wobec takiej sytuacyi Chińczycy mogą z otuchą spoglądać w przyszłość.

Z ruchu wyborczego.

Krakowscy kandydaci demokratyczni. Po rogach ulic rozlepiono dzisiaj plakaty następującej osnowy:

Wyborcy miasta Krakowa!

Zgodnie z uchwałą walnego, publicznego zgromadzenia wyborców krakowskich z dnia 11 b. m., powziął pełny Komitet przedwyborczy miejski, na posiedzeniu w dniu 15 b. m., uchwałę; polecającą demokratyczne, narodowe kandydatury:

Dra Ferdynanda Weigla

adwokata krajowego, dotychczasowego posła miasta Krakowa; i

Jana Rottera

dyrektora wyższej szkoły przemysłowej, posła krakowskiego na Sejm krajowy.

W imię najżywotniejszych interesów kraju i miasta, wzywamy Wyborców krakowskich, aby **tylko na tych kandydatów głosowali.**

Za Komitet przedwyborczy Miejski

Dr Ignacy Petelenz, zastęp. przew.

Edmund Klemensiewicz, przewodniczący.

Stefan Zaleski, sekretarz.

Ze sfer nauczycieli miejskich szkół krakowskich piszą nam:

Liczni przedstawiciele nauczycielstwa krakowskiego postanowili solidarnie głosować na kandydatów demokratycznych, dra Ferdynanda Weigla i Jana Rottera, gdyż kandydaci konserwatywni, pp. Ed. Zieleniewski i dr Jordan, w mowach swoich wcale nie dotknęli najżywotniejszych spraw oświaty i nauczycielstwa.

Dr Horowitz, jak oznajmiają rozlepione po mieście plakaty, kandydować nie będzie.

Niech każdy płaci ze swojej kieszeni. O mandat z Rzeszowa i Jarosławia rozegrają się losy między zaszczytnie znanym przywódcą secesyjnych demokratów, sekretarzem komitetu centralnego, byłym posłem krakowskim, drem Augustem Sokołowskim a demokratą drem Michałem Grekiem, znanym z niezwykłej oratorskiej swady adwokatem lwowskim. P. Rychlik, były demokratyczny poseł rzeszowsko-jarosławski, który przesiedział przez 3 lata w Wiedniu, nie dawszy prawie znaku życia o swoich zdolnościach męża stanu, przeszedł także, jak wiadomo, do obozu secesyi demokratycznej. Naturalnie! Wiedział przecież dobrze, że wyborcy nie mają najmniejszego powodu entuzyazmować się do jego osoby, bo im do tego, swojem jałowem posłowaniem, najmniejszego nie dał powodu. Postanowił więc, zamiast wśród wyborców, szukać punktu oparcia w komitecie centralnym i zapisał się na arkusz „secesyonistów“. Nie przypuszczał jednak, że znajdzie się na jednym terenie wyborczym ze swoim przyjacielem secesyjnym p. Augustem Sokołowskim, który co do joty z tych samych powodów, odnośnie do gruntu krakowskiego, zapisał swoje przekonania komitetowi centralnemu, co p. Rychlik, odnośnie do gruntu rzeszowsko-jarosławskiego. Obaj liczyli na przyjaciela secesyonistę, burmistrza rzeszowskiego, p. Jabłońskiego, na którego komitet centralny ogromną wywierał presyę, aby popierał kandadaturę Sokołowskiego. P. Jabłoński czuł, że to kandydatura w najwyższym stopniu niepopularna, bo wiedział, że każdy inny secesyonista demokratyczny byłby już lepszym od Sokołowskiego, który nie szeregowcem, lecz jednym z przywódców był demokratycznego stronnictwa i zawiódł zaufanie swoich najbliższych przyjaciół, na których barkach wzrósł i dobił się godności poselskiej.

Ale walka p. Jabłońskiego ze skrupułami trwała niedługo; uległ presyi komitetu centralnego, a zwłaszcza p. Jędrzejowicza, potentata rzeszowskiego, i przyrzekł p. Sokołowskiemu poparcie.

Teraz nastąpił zwrot niespodziany. — Jako trzeci kandydat zjawił się w Rzeszowie demokrata dr Michał Grek i na zgromadzeniu wyborczem pobił — jak to mówią — „na łeb“ i Rychlika i Sokołowskiego, a zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło jego kandydaturę. Nie dość na tem — mimo szalonych zabiegów i presyi pp. Jabłońskiego i Jędrzejowicza, miejski komitet przedwyborczy uchwalił polecić komitetowi centralnemu kandydaturę dra Michała Greka.

Teraz wytworzyła się wprost humorystyczna sytuacya, piekąca satyrą swoją stopy p. Sokołowskiego. — Jeżeli w tym Rzeszowie, który oświadczył się przeciwko uznaniu władzy komitetu centralnego, komitet ten nie chce utracić już nawet pozorów przyzwoitości, to bezwarunkowo zastosować się powinien do opinii miejskiego komitetu i polecić miastom Rzeszów-Jarosław kandydaturę dra Michała Greka. W tym wypadku odezwę, polecającą dra Greka, podpisaćby musiał jego rywal, dr Aug. Sokołowski, jako sekretarz komitetu centralnego.

Czyż to nie komedya?!

Jakkolwiek postąpi komitet centralny, powinni wyborcy miast Rzeszów-Jarosław zrozumieć rzecz jednę. P. August Sokołowski wyświadczył olbrzymią przysługę stronictwu konserwatywnemu przez swoje odstępstwo polityczne, w jego ślady bowiem poszło wielu innych, w rodzaju p. Rychlika i tow. Słusznie też należy się p. Sokołowskiemu za to nagroda. Ależ zapytajmyż, kto mu ją ma dać? Niechże płaci ten, komu p. Sokołowski przysługę wyświadczył i komu dalsze ofiarował usługi, — a jeżeli tą zapłatą ma być mandat poselski, to niechże mu konserwatyści dadzą jeden z tych mandatów, któremi rozporządza ich stronnictwo. Bo przecież na to mają tyle mandatów z wielkiej własności, aby przyjaciół i zwolenników swoich mieli czem obdzielić. Niechże więc p. Sokołowskiemu dadzą mandat z wielkiej własności, bo on się mu od nich należy wedle zasad słuszności i sprawiedliwości, — ale niech nie sięgają, dla swojego przyjaciela, po mandat miejski, który znowu za inne zasługi i dla kogo innego jest przeznaczony. Niech więc każdy płaci ze swojej kieszeni!

A jeżeli p. Sokołowski sądził, że mu się właśnie z miast mandat należy, to dlaczegóż z Krakowa jeździł po niego aż do Rzeszowa? Dlaczego nie kandydował z Krakowa, gdzie dobrze jest znany?

Niechże wyborcy miast Rzeszów i Jarosław nie pozwolą, aby ich traktowano jak mameluków, niech odczują swoją godność obywatelską, i przy wyborze czwartkowym zgodnie, solidarnie, oddadzą głosy na dra Michała Greka, adwokata ze Lwowa, doświadczonego przyjaciela mieszczaństwa, człowieka szcze-

rze postępowych zasad i uczciwego demokratę,— a kandydata secesyjnego, p. Sokołowskiego, niech już odstąpią konserwatystom do stosownego wynagrodzenia.

Nadużycia wyborcze. Zbyt krótki nas dzieli czas od wyborów z V kuryi, aby mogły nas dojść wiadomości, rozświetlające całą tajemnicę, jakiemi środkami obalono tak popularną u ludu kandydaturę, jak p. Stapińskiego. Mimo to znany już z dziejów tego wyboru do zanotowania fakt, przeciw któremu z całą siłą musimy wystąpić i musimy żądać rozświetlenia jego bezwzględnego tu i w Wiedniu i ukarania winnych.

Oto bowiem co donosi „Kurjer lwowski“ z Chyrowa pod datą 15 b. m.:

„Na onegdajsze głosowanie piątej kuryi w Starym Samborze, przybył ze Lwowa Rewakowicz Henryk w charakterze dziennikarza-sprawozdawcy, aby się przypatrzeć z bliska tym wyborom, zwłaszcza, że chodziło o kandydaturę ludową Stapińskiego. Zaraz jednak z rana przed godz. 9, został przytrzymany w starostwie przez cały dzień aż do godziny 6 wieczorem. Bezpośrednio po jego przytrzymaniu, żandarm aresztował Pawła Klepackiego (męża zaufania ze stronnictwa ludowego w Starejsoli), i trzymał go do godz. 4 popołudniu na strażnicy policyjnej, a następnie wyprowadził za miasto dwa kilometry z zakazem niepowracania“.

Takie bezprawne ograniczenie osobistej swobody dla celów wyborczych, zasługuje, aby się niem gorliwie prokuratorya państwa zajęła i aby je ścigała. Pan Rewakowicz, człowiek nieposzlakowanej prawości, otoczony szacunkiem całego kraju, człowiek przytem wzorowego umiarkowania w osobistych stosunkach z ludźmi, nie przybył nawet w celach agitacyjnych do Sambora, a zresztą choćby tak było: toć przecie agitacya wyborcza wszystkim zarówno, a nie tylko konserwatystom jest przez ustawę dozwolona, a tu aresztują go już z góry, zanim jeszcze mógł dać pozór do podobnego kroku, dlatego tylko, że osoba jego wydała się groźną dla konserwatywnego kontrkandydata p. Stapińskiego!...

Jeżeli się walczy tego rodzaju środkami, to nie wielka sztuka zwyciężyć, choć się ma przeciw sobie całą opinię w kraju!

Że wypadek z p. Rewakowiczem nie jest odosobnionym, lecz tylko ogniwem z ułożonego z góry systemu, o tem świadczy choćby tylko telegram, jaki w tej chwili, w ciągu odbywającego się głosowania z kuryj wiejskich otrzymujemy. Brzmi on:

„Wieliczka 17 12. **Starosta wielicki aresztował mnie. Poseł Wójcik“.**

Bez ceremonii więc popełniono aż trzy przekroczenia ustawy w jednym fakcie: ograniczono swobodę osobistą obywatela, wywarto wpływ na wybory przez przytrzymanie kandydata, i naruszono nietykalność poselską, p. Wójcik jest bowiem posłem sejmowym a sesya sejmowa już została zwołana i jutro właśnie się zaczyna.

Te dwa obrazki na razie niech wystarczą czytelnikom do zilustrowania jak się odbywają obecne wybory.

Z obozu ludowców. Jaką popularnością cieszył się p. Stapiński w okręgu, gdzie go sztuczkami obalono w kuryi V, a z drugiej strony, jak ruch ludowy wyrabia charaktery, świadczy o tem, że kandydat ludowy jasielski z IV kuryi, Męsowicz, dobrowolnie zrzekł się kandydatury na rzecz p. Stapińskiego. Uczynił to w liście wprost entuzyastycznym dla p. Stapińskiego, wystosowanym do „Przyjaciela ludu“, a złożył tem dowód takiej prawości charakteru, że szczerze możemy pogratulować stronnictwu ludowemu takiego zwolennika. Czy jednak postawienie kandydatury p. Stapińskiego niemal w przeddzień wyborów, czy te same nadużycia, które go obaliły w kuryi V, nie zagrodzą mu i tu drogi do poselstwa — to pokażą telegramy, które przed zakończeniem niniejszego numeru otrzymamy.

Niespodzianki ks. Stojałowskiego, jakie on przygotował dla Koła polskiego, odsłania po części „N. Fr. Presse“. Oto, jak pisze ona, chociaż Koło z komitetem centralnym dało się wziąć obiecankami ks. Stojałowskiego, iż wstądi do Koła polskiego i udzieliło jemu, a przynajmniej jego kandydatom, cichego poparcia przy wyborach obecnych, ks. Stojałowski w razie swego wyboru ani o tem myśli, lecz założy klub osobny, a w razie gdyby przepadł, pozwoli wstąpić swoim zwolennikom do Koła, ale tylko „na próbę“. — Stary lis wywiódł w pole tylu po kolei sojuszników, więc i tych wywiedzie!

W Przemyślu komitet miejski poleca na miasta Przemyśl-Gródek kandydaturę radcy sądowego p. Hugona Królikowskiego. — „Echo przemyskie“ donosi, że dotychczasowy poseł Przemyśla dr Kolischer zamierza kandydować z lwowskiej Izby handlowej.

Kandydatura dra Rutowskiego w Tarnowie. Dr Rutowski, który jak wiadomo, wraz z p. Romanowiczem zdecydował się ubiegać o mandat we Lwowie po to, aby stolica kraju nie była pozbawiona kandydatów szczerze demokratycznych, nie opuścił swego dotychczasowego posterunku i kandyduje dalej w Tarnowie. Otóż w tej sprawie pisze tamtejsza „Pogoń“.

„Sprawa wyborów z miasta niewiele dotąd budzi zainteresowania, jedni bowiem, przyzwyczajeni do stałego wyboru dra Rutowskiego, uważają go za niezwalczonego, inni widzą te same szanse w kontrkandydacie jego drze Stojałowskim i oba obozy siedzą dość cicho, ograniczając się na afiszach, polecających już to jednego, już to drugiego kandydata. Dopiero wystąpienie kahału w celu poparcia kandydatury dra Stojałowskiego zaogniło sprawę pomiędzy wyborcami żydowskimi, dzieląc ich na dwa obozy: kahalników i niezawisłych.

„Już w przeszłym numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość, że ci ostatni, pragnąc zamanifestować niezadowolenie swoje z powodu mięszania się kahału do agitacyi, zwołali zgromadzenie, na którym w liczbie przeszło 600 osób zgromadziły się wszystkie warstwy społeczeństwa i wyrażając przewodniczącemu kahału p. Józefowi Maschlerowi swoje oburzenie, za nadużywanie stanowiska swego do celów agitacyjnych, uchwaliły: wezwać go do złożenia godności przełożonego kahału, której sprawować nie jest zdolny — a następnie:

„2) oddać solidarnie głosy na dra Tadeusza Rutowskiego“.

Kronika warszawska.

(Warszawcy dziennikarze polityczni. — Ich naiwność. — Otwarcie nowego gmachu Tow. zachęty sztuk pięknych. — Zajście między pp. Fałatem a Kossakiem. — Jubileusz Michałowskiego. — Zapisy).

Warszawa ma tak mało dziennikarzy pracujących w dziale t. zw. politycznym, tak zresztą mało w tamtejszych dziennikach o polityce pisać wolno, że nie dziw, iż artykuły polityczne są nieraz bardzo a bardzo... naiwne. Dziennikarz, pisujący w „Kuryerze warszawskim“ pod znakiem Br. Z. zazwyczaj „używa“ sobie szczególnie na Galicyi, dając obrazy tutejszego politycznego życia dość sprzeczne z istotnym stanem rzeczy. Ot teraz o bilansie wyborów z V kuryi pisząc, wypowiada takie, wielkie zdanie: „Porażkę partyi ludowej z punktu widzenia ogólno-krajowego uważać można za objaw pomyślny, za powrót podbechtanych niepotrzebnie umysłów włościańskich na łono harmonii społecznej“. Więc „harmonią społeczną“ nazywa rządy stańczykowskie!

Widocznie studyuje tylko „Czas“ i stamtąd czerpie swoją wszelką mądrość. Ale skąd dowiedział się, że istnieje stronnictwo „ludowców katolickich z antysemickiem zabarwieniem“, że prof. Krotoski otrzymał dnia 13 b. m. głosów 10.542? Tego przecież w „Czasie“ nie wyczytał! A jeszcze dalej o wyborze posła krakowskiego z kuryi V tak pisze.

„Wybór w Krakowie stwierdza znowu nieocenioną wartość zgody i solidarności. Gdyby stronnictwo katolickie nie podzieliło się na dwa obozy, głosujące oddzielnie, to p. Ignacy Daszyński, Dalaj Lama socyalizmu galicyjskiego, pełniący w wiedeńskiej Radzie państwa herostratowe posłannictwo zniesławiania własnego społeczeństwa, byłby przepadł. Gdyby ci, którzy głosowali na dzielnego włościanina, ludowca katolickiego z antysemickiem zabarwieniem, Józefa Ptaka (gł. 4.625), oddali swoje głosy na przedstawiciela partyi katolicko-narodowej prof. Krotoskiego (10.542), albo odwrotnie, to wynikłaby z tej koalicyi większość, która pobiłaby Daszyńskiego, liczącego tylko 13.759 głosów. Brak karności w obozach zbliżonych ku sobie wywalczył zwycięstwo wspólnemu, szkodliwemu dla kraju, przeciwnikowi“.

Co za nieznajomość rzeczy w pierwszym rzędzie. U nas nie decyduje przecież o tem, kto zostanie wybrany posłem, prosta większość głosów; potrzeba bezwzględnej większości. Gdyby takie cyfry wypadły, jak to przedstawia pan Br. Z., to Daszyński nie byłby wybranym, bo nie posiadłby był bezwzględnej większości, ale musiałby stanąć do ścisłego wyboru z Krotoskim. Wszak tak? Więc pocóż wypowiadać w rozumowanych artykułach sąd o wyborach? Lepiej zadowolnić się tylko zestawieniem wyników i faktów.

Faktem stało się właśnie w sobotę otwarcie nowego gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Budowę gmachu postanowiono jeszcze w r. 1858, pozwolenie od rządu otrzymano w r. 1860. W r. 1882 poczęto zbierać składki, które zamknięto w r. 1885. Dały one wraz z zapisem ś. p. Oktawiusza Hilchena 132.000 rs. Grunt przy placu ewangelickim otrzymał komitet bezpłatnie, resztę potrzeb wypełnił dar ś. p. Ludwiki z Lindów Goreckiej. W r. 1896 rozpisano konkurs na budowę gmachu; nagrodę pierwszą otrzymał p. Stefan Szyller i on też budowę wykonał. Autor planów utrzymał rysunek elewacyi w stylu włoskiego odrodzenia, które przejawia się wyraźnie w szczegółach ozdób frontonu i wnętrza.

Parter wspaniałego pałacu sztuki mieści pośrodku wspaniały westybul, na lewo salę rzeźb, salę posiedzeń i bibliotekę, skład, szatnię, na prawo: kancelaryę sekretarza komitetu, pokój do przyjmowania obrazów, podręczną pracownię malarską i podworze kryte. Pierwsze piętro obejmuje 2 sale z górnem światłem, 4 sale z bocznem światłem.

Do dodatniego wrażenia, jakie sprawia fronton pałacu sztuki przyczynia się niewątpliwie wspaniały tympanon według pomysłu Zygmunta Otto. Grupa tympanonu pośrodku wyobraża geniusz, z prawej strony mieści grupę piękna, z lewej prawdę wskazującą pacholeciu drogę do geniuszu. Wspaniały westybul zdobią rozstawione po rogach rzeźby Godebskiego „Siła miażdżąca geniusz“, „Marzenia o sławie“, „Niewinność tworząca niewinność“ i „Venus“ Brodzkiego okolone zielenią.

W sali rzeźb zasługuje na szczególniejszę uwagę sufit wykuwany w kwadraty, nad czem pracowano przeszło 4 miesiące, dalej wspaniała biblioteka zarazem sala posiedzeń, wrażenie piękne westibulu potęguje się jeszcze na 1 piętrze. Tu wprost wejścia uderza nas popiersie marmurowe mężczyzny, okolone gęsto zielenią. Wdzięczne Towarzystwo ustawiło tu popiersie zasłużonego członka instytucyi Feliksa Gebethnera, dłuta Olesińskiego. Nad nim we wnęce widnieje przecudny posąg Welońskiego „Gladyator“.

Balustradę żelazną, piętą w poręcz mahoniową zdobią oznaki malarstwa i rzeźby z jednej strony, budownictwa i sztuki stosowanej z drugiej. Z westybulu na prawo i lewo prowadzi na pierwszem piętrze wejście do dwóch olbrzymich sal z górnem światłem. Cztery mniejsze nie mniej korzystne czynią wrażenie.

Prócz ozdób już istniejących na froncie gmachu staną jeszcze posągi z dwóch stron głównego wejścia Wita Stwosza i Matejki. Medaliony nad oknami pierwszego piętra mieścić będą płaskorzeźby, wyobrażające rysy: Michała Anioła Leonarda da Vinci, Valasquez'a, Brandta, Maksa Gierymskiego, Grottgera, Fidyasza, Bramanti, Donateillego i Boticellego.

Aktowi otwarcia w sobotę towarzyszyły tłumy publiczności. W zastępstwie kuratora Zengera radca Dobrowolski odczytał akt otwarcia wystawy. poczem wiceprezes Towarzystwa, dr Karol Benni, w dłuższem przemówieniu zaznajomił zebranych z dziejami projektu budowy gmachu własnego. Następnie zebrani udali się do galeryi górnej, gdzie z zajęciem przez czas dłuższy przyglądali się skrzętnie przez komitet nagromadzonym dziełom sztuki polskiej.

Przykrym epizodem uroczystości było zajście, obraza i zniewaga czynna między dyrektorem akademii sztuk pięknych w Krakowie p. **F a ł a t e m**, a p. Wojciechem **K o s s a k i e m**, Poważnie ocenia ten wypadek „Kuryer Warszawski“ pisząc:

„Z niezmierną przykrością stwierdzić nam wypada, że w uroczystej chwili otwarcia gmachu nowego, wydarzyło się na wystawie zajście gorszące między dwoma artystami polskimi, należącymi do najwybitniejszych. Nadomiar złego sprawca zajścia był gościem z Krakowa, gdzie od niedawna piastuje wysoką godność. Zajście było publiczne, więc go zataić niepodobna i nie pozostaje nam nic innego, jak napiętnować ten fakt oburzający i przynoszący ciężkę ujmę artystom polskim. Nie chcemy badać, jakie przyczyny wywołały wybryk, niegodny znakomitego artysty, ale wyrażamy nasz żal i gorycz najgłębszą, że do załatwienia rachunków osobistych wybrał sobie świątynię sztuki naszej i dzień uroczystości inauguracyjnej. Taka zniewaga, to krzywda, wyrządzona całemu społeczeństwu, krzywda, którą jak najsurowiej potępić trzeba“.

Inne dzienniki bez osłonek fakt podają. Piszą w ten sposób: „Między artystami malarzami przybyłymi z zagranicy do Warszawy na otwarcie wystawy pp. Fałatem a Kossakiem trwały od pewnego czasu niesnaski i nieprzyjaźń, w powody których nie wchodzimy. Gdy wczoraj panowie ci spotkali się z sobą, p. Fałat przywitał kolegę, wyciągając doń rękę, ale p. Kossak odwrócił głowę i ręki nie podał. Wówczas p. Fałat zaszedł mu z drugiej strony i znów przywitał, gdy i teraz p. Kossak nie podał mu ręki, p. Fałat czynnie znieważył p. Kossaka. Powstała następnie bójka, która zakończyła się rozprawą honorową. Stało się to w głównej sali bezpośrednio przed uroczystością.“

Wczoraj odbył się poranek jubileuszowy znakomitego pianisty p. Aleksandra Michałowskiego.

P. Julia Filipkowska, spełniając życzenie ś. p. męża swego Stanisława, wyrażone w pozostawionym do niej liście, zeznała przed rejentem akt darowizny na cele publiczne w kwocie 24.000 rubli. Z tego 10.000 rubli ofiarowała na dwa stypendya dla niezamożnych studentów Polaków politechniki warszawskiej.

Kronika.

Kraków, 17 grudnia.

Pogrzeb ś. p. Karola Pieniążka. Uchwałą radców miasta, zwołanych specyalnie przez prezydenta miasta p. Friedleina, pogrzeb ś. p. Karola Pieniążka, I. wiceprezydenta miasta Krakowa, odbył się dzisiaj z mieszkania zmarłego przy ulicy św. Anny l. 4. O godz. 10 ulicę św. Anny zamknęły dla powozów dwa oddziały straży ogniowej miejskiej, pod wodzą naczelnika p. Eminowicza, oraz brandmistrzów pp. Wójcika i Stępińskiego ze sztandarami. Przed domem, gdzie mieszkał zmarły, ustawiono wzniesienie, okryte czarną krepą, dla mowców, a cały wolny plac zaczął się zapełniać przybyłymi na pogrzeb. Pierwsi stawili się radcy miejscy z prezydentem p. Friedleinem, urzędnicy magistratu prawie wszyscy, Izba adwokacka z prezesem swoim dr Lisowskim, grono profesorów uniwersytetu, wyżsi urzędnicy władz politycznych, oraz bardzo liczny zastęp inteligencyi miasta.

Z uderzeniem godziny 11, gdy zwłoki w czarnej dębowej trumnie wyniesiono i złożono je na karawanie, zaprzężonym w 6 koni, a pokrytym wieńcami, chór amatorski w sieni domu odśpiewał: „Pożegnał już ten świat“, poczem na przygotowaną mownicę wstąpił radca miasta dr Andrzej hr. Potocki i imieniem kolegów z Rady pożegnał ś. p. Karola Pieniążka. W nader ciepłych słowach przedstawił mowca działalność radziecką zmarłego, jego gorliwą pracę w komisyach, szczególnie w statutowej i wodociągowej, silnie i słusznie zaznaczył jego gruntowną wiedzę, spokojną uwagę, poszanowanie sądów swych przeciwników przy wielkiej dozie odwagi cywilnej. Oddaniem czci pamięci zmarłego zakończył br. Potocki swe przemówienie nad trumną kolegi z ław radzieckich.

Imieniem Izby adwokackiej przemówił adwokat dr Lisowski. I ten również, jak poprzedni mowca, oddał hołd zasługom zmarłego, szczególnie na polu prawniczem i obywatelskiem.

Dr Schlichting, sekretarz magistratu krakowskiego, żegnał zmarłego imieniem urzędników. Zmarły ś. p. Karol Pieniążek, nas, urzędników, był prawdziwym opiekunem, jego dziełem jest w czyn wprowadzona regulacya płac urzędniczych — mówił dr Schlichting — dlatego żal i słowa pożegnania, które składa imieniem magistrackich urzędników Krakowa, są szczere i z głębi serca płynące.

Po tych przemówieniach kondukt się uszykował i ruszył. Przodem postępowali ubodzy z Tow. dobroczynności, za nimi muzyka „Harmonii“, grając marsze żałobne, dwa oddziały straży ogniowej miejskiej i ochotniczej, liczne duchowieństwo świeckie i zakonne. Zwłoki eksportował ks. kanonik Bukowski, w asystencyi licznych kanoników. Za karawanem szła rodzina, poczem Rada miasta, Izba adwokacka, reprezentanci władz politycznych i autonomicznych, liczny zastęp publiczności zamykał z tyłu oddział straży akcyzowej w mundurach. Na ulicach, któremi kondukt przeciągał, paliły się lampy gazowe, okryte kirem, z ganku nad bramą Floryańską przy zbliżaniu się żałobnego obrzędu chór amatorski po raz drugi pożegnał zwłoki pieśnią żałobną.

Zwłoki złożono na cmentarzu krakowskim w rodzinnym grobie Pieniążków.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 19 b. m. o godzinie 5 po południu.

Koncert ludowy, urządzony w sobotę 15 b. m., staraniem Uniwersytetu ludowego, w sali Towarzystwa strzeleckiego, udał się pod względem programu bardzo dobrze. Publiczność oklaskiwała żywo artystów, tak, że niemal wszyscy musieli dodawać nadprogramowe utwory. Pp. Eber i Lippel odznaczyli się doskonałą grą na skrzypcach i wiolonczoli. P. Zelwerowicz, artysta teatru miejskiego, wywoływał wybuchy szalonej wesołości niezrównanymi monologami. P. Janina Uzarska odśpiewała kilka pieśni, p. Wanda Raczyńska odegrała kilka utworów na fortepianie.

Teatr ludowy wystąpił wczoraj, jako w dniu świątecznym, z trzeciem z rzędu przedstawieniem, które składało się z kilku drobniejszych, ale umiejętnie wybranych utworów. Rozpoczął „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego, odegrany przez amatorów, z tym rozmachem, jaki cechuje zawsze grę nie zupełnie ze sceną obeznanych sił, nie umiejących jeszcze w artystyczne ramy ująć i wyrównać jednolicie i stylowo całości zespołu. Niemniej jednak kilka ról wyróżniało się inteligentnem traktowaniem, jak np. rola Lidyi w grze p. Dowmunt, pełnej zapału dla sztuki młodej adeptki sceny, którą kiedyś widzieliśmy debiutującą w miejskim teatrze. Dalej zasłużyła na wyróżnienie gra pp. Starka, Rawicza i Lubicza. — Drugim numerem przedstawienia był piękny dyalog p. Zofii Wójcickiej p. t. „Cześć wieszczowi!“ malujący entuzyastyczną rozmowę doktora filozofii z młodym wyrostkiem włościańskim o Mickiewiczu. Wykonawcy tego utworu, p. Strojowski i p. Delska, zasłużone zebrali oklaski, a autorce, p. Wójcickiej, wręczono wśród oklasków piękny kosz kwiatowy.

Bardzo ładnie wypadło wykonanie humorystycznego drobiazgu J. A. Fredry p. t. „Kalosze“, w którym wielkie wybuchy wesołości budzili pp. Zapolski, Arturkiewicz i Lubicz, rutynowani amatorowie, oraz panie: Alma i Dembińska. W „duecie dziadów“ Noskowskiego, pp. Zapolski i Arturkiewicz popisali się śpiewem i grą wysoce charakterystyczną ku ogólnemu zachwytowi przepełnionej sali.

Z uniwersytetu. Pp. Józef Kajetan Roman Brzeski, rodem z Dębicy; Stanisław Aleksander Gołąb z Rzeszowa; Maurycy Goldgart i Albert Süsser, kandydaci adwokaccy z Krakowa; Dawid Süsskind z Bochni i Jan Schwetz z Wiednia otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Akcya ratunkowa na rzecz domu polskiego w Morawskiej Ostrawie zainicyowana przez komitet obywatelski rozpoczęła się pod szczęśliwą gwiazdą. Oto już w pierwszym dniu zawiązania komitetu wpłynęły na ręce prof. Bujwida następujące dary: Jakób hr. Potocki (Wysokie litewskie) 1000 koron., prof. Bądzyński 60 koron, dr. W. Lisowski 50 koron, dr. K. Lisowski 50 koron, Drukarnia Związkowa 30 koron, K. Szyjewski 20 koron, Julia Sikorska 20 koron, wygrany zakład przy wyborach 4 korony. Nadto dwie osoby podpisały zobowiązanie tej treści, że w razie gdyby komitet nie zdołał przed 11 stycznia zebrać potrzebnej kwoty 40.000 koron, zobowiązują się złożyć po 2000 koron każda. Są to panie A. Z. z Królestwa i O. B. z Krakowa. Nie wątpimy ani na chwilę, że ofiarność społeczeństwa nie zawiedzie i że zobowiazania powyższe nie będą zrealizowane. Podnosimy tutaj z uznaniem ofiarność drukarni związkowej, która, nie dość, że wydrukowała odezwy bezpłatnie, złożyła nadto od siebie powyżej wymieniony datek.

Na loteryę gospodarczą odbytą w dniu 9 grudnia na szkołę imienia królowej Jadwigi, przesłali na ręce p. I. Pawlikowskiej datki pieniężne: p. Truskolaski 5 złr., p. J. Szymberski 5 złr., p. Tad. Bednarski 2 złr. F. Wojnarowski 2·50 złr., p. baron Lipowski 2·50 złr., p. Miecz. Pawlikowski 2 złr., p. Jan Zacharjasiewicz 1 złr., p. Korytowska 2 złr. Na ręce p. A. Bandrowskiej przesłali fanty następujące firmy: Fischer i Spółka (pałac Spiski), Spółka handlowa, filia wyrobów korczyńskich, Reiner, Fr. Macharski, P. Bandrowska ze stolika gwiazdkowego 60 koron.

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy przyczynić się raczyli do powiększenia funduszu budowy szkoły w Zwardoniu imienia królowej Jadwigi czy to przez nadsyłanie datków pieniężnych, czy fantów, czy też przez pracę około urządzenia tejże loteryi.

P. Czerwiński, niegdyś założyciel starej „Reformy“ ogłosił w jednem z pism miejscowych paszkwil na kilka osobistości ze świata demokratycznego, między nimi na dyrektora **R o t t e r a**, w tonie tak plugawym, że żaden dziennik, mający nieco szacunku dla siebie samego, nie byłby powtarzał tych elukubracyj złośliwego starca.

Dodać winniśmy, iż wersya, jakoby p. Rotter miał się kiedykolwiek wyrazić, „że przyszłość Polski nic go nie obchodzi“ — jest najpospolitszem **k ł a m s t w e m** i niczem więcej.

Dla ujednostajnienia słownictwa chemicznego zebrała się z inicyatywy IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, ankieta, która rozpoczęła obrady w Krakowie, w sobotę. Obradom przewodniczy prof. Godlewski, sekretarzują profesorowie: Bandrowski i Niementowski. Z Warszawy biorą udział pp. Leppert i Znatowicz, ze Lwowa prof. Radziszewski i dr. Niementowski, z Dublan prof. Wawnikiewicz. Ponieważ na zjeździe w lipcu postanowiono jednomyślnie oddać całą sprawę Akademii Umiejętności i poddać się bezwzględnie jej wyrokowi. Przeto Akademia przez stałą delegacyę zjazdów, przekazała sprawę swemu wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu, który przez swych członków również w Ankiecie jest reprezentowany.

W Związku naukowo-towarzyskim w Krakowie (Grodzka 50) wygłosi dr. Maksymilian Nadel, we wtorek dnia 18 bm., odczyt, p. t. „Organizacya państwa i znaczenie prawa w społeczeństwie“. Początek o godzinie 7 1/4 wieczorem.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wezwano pogotowie Tow. ratunkowego na ulicę Karmelicką l. 16, gdzie 24 lat liczący Stanisław Strenk, syn majstra rzeźnickiego i właściciela realności, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Pogotowie ratunkowe przybywszy na miejsce zastało już trupa, gdyż strzał dobrze wymierzony był w samo serce.

Awans dyrektorów seminaryów nauczycielskich. „Wiener Abendpost“ dowiaduje się, że wkrótce nastąpi awansowanie dyrektorów państwowych męskich i żeńskich seminaryów nauczycielskich do VI. klasy rangi. Tenże organ stwierdza przy tej sposobności, że w ciągu roku 1900 nadano ogółem 15 profesorom tychże seminaryów ósmą klasę rangi, a 24 siódmą.

Kronika lwowska. Tyfus we Lwowie należy uważać za wygasły.

Dr Bronisław Gubrynowicz podjął się z upoważnienia autora opracowania trzeciego wydania dzieła Małeckiego o Juliuszu Słowackim.

Jubileusz. Piszą nam ze Lwowa: (*n.*) Ćwierćwiekowy jubileusz gorliwej i pożytecznej pracy około teatru polskiego w charakterze równie aktora, jak i sekretarza wielu bardzo dyrekcyj od St. Dobrzańskiego począwszy, obchodził w sobotę w naszem mieście p. Mieczysław **S a c h o r o w s k i**, sekretarz obecnej dyrekcyi, który cieszy się serdeczną sympatyą i ogólnym szacunkiem nietylko w artystycznych, ale również w szerokich sferach obywatelskich Lwowa i Krakowa. Artyści teatru miejskiego urządzili p. Sachorowskiemu bardzo miłą owacyę na scenie, upoważniając p. Woleńskiego do przemówienia ich imieniem i wręczenia wzruszonemu jubilatowi złotego pierścienia. Następnie przemówił bardzo serdecznie p. Pawlikowski i na jego też polecenie orkiestra pod kierunkiem Warszawianina p. Elszyka powitała Sachorowskiego gromkim tuszem. Rozrzewniony do łez jubilat odpowiedział w bardzo ciepłych słowach, zapewniając, że i nadal z całych sił pracować będzie dla dobra polskiej sceny.

Stanisławów, 16 grudnia. „Pojawiła się tu dzisiaj „Jednodniówka wyborcza“, wydana przez tutejszą partyę socyalno-demokratyczną a omawiająca w sposób dosadny i nie bez dowcipu tutejsze stosunki wyborcze, szczególnie zaś kandydaturę stronnictwa demokratycznego p. Stwiertnia i jego towarzyszy. Ruch wyborczy ujawnia się w sposób coraz bardziej ożywiony i namiętny, zwłaszcza, że na nowo wypłynęła kandydatura p. Cieńskiego, która przycichła była. Odbyły się dzisiaj wykłady „Uniwersytetu ludowego“ i „Uniwersytetu powszechnego“. W pierwszym prelegentem był inż. p. M. **S z e p s**, który mówił o „teoryi Darwina“, w drugim zaś dr. **C z u c z y ń s k i**, profesor gimnazyalny, o „dziejach m. Stanisławowa“. Oba wykłady cieszyły się bardzo licznym udziałem publiczności. Uniwersytet powszechny zamknął tym wykładem pierwszą sesyę prelekcyj, złożonych z sześciu wykładów.

Nowy Sącz, 16 grudnia. Donosiłem, że przed sądem stanęła Katarzyna Maciuszkowa ze Starego Sącza, oskarżona o usiłowane otrucie Maryi Zwolińskiej. Dodała ona do kawy kwasu siarkowego; przypadkiem Zwolińska poczuła w kawie zapach dziwny i kawy tej nie wypiła. Maciuszkową skazano na rok więzienia.

Za lekkomyślną krydę skazał trybunał Joela Friedmana, kupca z Mszany Dolnej, na miesiąc aresztu. Jego żona Necla została uwolniona.

Teatrowi p. Müllera powodzi się u nas bardzo dobrze. W ostatnich eniach przedstawiono: „Rewizora z Petersburga“, „Dzwon zatopiony“ i „Dwie sieroty“.

Aresztowania w Warszawie. Donoszą do „Naprzodu“: „Korespondencya z Warszawy musi mieć stałą rubrykę pod tytułem — aresztowania; bez tego byłaby niekompletna. Z aresztowanych niedawno literatów wypuszczono za kaucyą Wacława Sieroszewskiego, tego sympatycznego W. Sirkę, co w szeregu swych utworów rozgrzewał miłość braterską do dzikich, gnębionych przez przyrodę i cywilizatorów syberyjskich. Siedzi jeszcze poeta Słoński i kilku innych. W nocy z 11 na 12 grudnia odbyły się masowe areszty w Warszawie i Żyrardowie. W Warszawie wzięto ogółem przeszło 20 osób, w Żyrardowie 15, które przewieziono do Warszawy. Nazwiska aresztowanych po sprawdzeniu i skompletowaniu, nadeszlę.

„Niedawno nadeszły wyroki w sprawie studenckiego towarzystwa „Oświaty ludowej“, schwytanego w sierpniu 1898 r. Na 40 blisko podsądnych najsurowszy wyrok otrzymał słuchacz medycyny Załuska, bo aż 5 lat zesłania do dalszych gubernij Rosyi, reszta otrzymała wyroki łagodniejsze: 3, 2 i 1 rok zesłania lud dozoru policyjnego; wielu zostało uniewinnionych. Do tego trzeba dodać jeszcze, że wszyscy skazani odsiedzieli najmniej kilkomiesięczne więzienie śledcze (Załuska siedział prawie 2 lata.)

„Nadeszły również wyroki na towarzyszy aresztowanych na cmentarzu brudzieńskim podczas pogrzebu tow. Węgrzynowicza dnia 7 sierpnia r. b. Cztery osoby zostały wysłane do północnych gubernii Rosyi, dwadzieściakilka do południowych i 160 kilka do miejsc urodzenia bez prawa wydalenia się w ciągu lat kilku“.

O powrocie części wojsk niemieckich z Chin do Berlina donoszą stamtąd, co następuje:

Wczoraj, tj. w niedzielę, nadjechał na dworzec lerteński pociąg, który przywiózł około 900 żołnierzy z piechoty marynarki i marynarzy, powracających z dalekiego Wschodu. Wszystkie gmachy rządowe, miejskie, oraz wiele domów prywatnych ubranych było we flagi. Tłumy, zebrane na przestrzeni, którą przechodził oddział tych żołnierzy, sformowany w cztery kompanie, witały go z ogromnym entuzyazmem. Na czele pochodu niesiono flagę wojenną niemiecką, postrzelaną w strzępy podczas szturmu na forty w Taku, jakoteż jeden ze zdobytych sztandarów chińskich. Poza oddziałem powracającym maszerowała kompania honorowa, z pierwszego pułku gwardyi.

Przed bramą Brandenburgską powitali powracających przedstawiciele miasta. Następnie pociągnęli oni wśród gromkich okrzyków tłumu i powiewaniu chustkami ku arsenałowi, gdzie ich oczekiwał cesarz Wilhelm, który urządził sobie tę niewinną zabawkę, tem śmieszniejszą, ponieważ laury zwycięzkie, zebrane przez nowożytnych krzyżaków — o ile nie rozchodzi się o okrucieństwa, popełniane na Chińczykach — można sprowadzić do zera.

W ciągu skandalicznego procesu Sternberga w Berlinie zachodzą wciąż niespodzianki. Za przykładem innych osobistości zamięszanych w ten proces, a które ratowały się ucieczką przed odpowiedzialnością karną, poszedł znów teraz dyrektor Hoppe. Prokuratorya zarzuca mu, że chciał jednego ze świadków, a mianowicie pannę Pfeffer nakłonić do fałszywych zeznać. Zniknęła również niejaka Louchard, która miała złożyć ważne zeznania, przeciw zaś obrońcy w tym procesie, doktorowi Sello, wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Wielki pożar onegdaj zniszczył prawie doszczętnie zamek Bel Oeil, w pobliżu Mons w Belgii, należący do rodziny książąt de Ligne. Pastwą rozhukanego żywiołu stała się tam wspaniała biblioteka, mieszcząca w sobie mnóstwo prawdziwych „białych kruków“. Również galerya obrazów, w której znajdowało się wiele arcydzieł ucierpiała ogromnie. Kilkanaście oryginałów ze szkoły włoskiej i flamandzkiej spaliło się, inne skutkiem ognia i wody używanej przy ratunku, odniosły znaczne uszkodzenia.

Proces polityczny, który się toczył w Salcburgu, a który wytoczył dr. Steinweder przeciwko Pacherowi za obrazę drukiem skończył się w sobotę. Przysięgli — przeważnie włościanie — bądźto zaprzeczyli pytania o obrazie, bądź też zatwierdzili dowód prawdy, tak że oskarżony Pacher został uwolniony. W werdykcie znajdują się liczne sprzeczności, jak n. p. ta, że przysięgli, zaprzeczywszy pytanie główne, t. j. uznawszy, że inkryminowany ustęp nie stanowi obrazy honoru, zatwierdzili jednakże pytanie dodatkowe, t. j. uznali dowód prawdy za przeprowadzony. Wskutek tego wniesione zostało zażalenie nieważności.

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu zarządcy poczty we Lwowie, Ludwikowi Edgarowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego, a Władysławowi Skrzyńskiemu, aspirantowi konceptowemu dla służby zagranicznej przy ministerstwie spraw zagranicznych, godność podkomorzego.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Pieniążka złożył dr Adam Doboszyński w administracyi „N. Reformy“ 25 K na schronisko brata Alberta.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 18 grudnia: „Odrodzenie“.

We środę 19 grudnia teatr zamknięty.

We czwartek 20 grudnia: „Faust“, tragedya w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego; muzyka ks. Radziwiłła.

W piątek 21 grudnia: „Faust“.

W sobotę 22 grudnia: Uroczyste jubileuszowe przedstawienie na cześć H. Sienkiewicza: „Zagłoba swatem“.
W niedzielę 23 grudnia: „Faust“.

Z kalendarza. We wtorek 18 grudnia: Gracyana b. Olimpii; we środę 19 grudnia: Fausty i Nemezyusza m.; we czwartek 20 grudnia: Teofila żłnierza i Juliusza p.
Wschód słońca 18 grudnia o godzinie 7 minut 37; zachód o godzinie 3 minut 37. Długość dnia godzin 08 minut —.

Teatr.

„Samotni“ — dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

Przesunęło się nareszcie i przez naszą scenę głośne dzieło wielkiego rewolucyonisty we współczesnym teatrze, który, krocząc szlakami Ibsena i jego szkoły, zachował przecież w pełni swą silną indywidualność jako poeta nędz ducha ludzkiego. „Samotni są trzecim z rzędu utworem Hauptmanna, należącym do kategoryi dramatów psychologicznych i są tą właśnie sztuką, która utrwaliła rozgłos autora, a wywołując niebywałą i niepamiętną w świecie literackim i teatralnym burzę, zdruzgotała resztki przesądów, jakie tamowały jeszcze drogę nowym kierunkom twórczej myśli na scenie.

Dziwna to bowiem sztuka i dziwnie splatająca w jednolity węzeł zalety i wady. Hauptmann, wielki filozof cierpienia, współczujący z ludzką nędzą altruista, obrazem psychicznych cierpień swego bohatera, rozpaczliwie rozdziera serce widza: sztuka, mająca cechy czysto literackiego pomysłu, w toku akcyi zmienia się na dokument współczesnego życia, staje się aktualną, tematem i prawdą życiową, przypominając rzeczy, spotykane w życiu. Czyż takich „samotnych“, jakiemi są w sztuce Jan Vockerat i Anna Mahr, takich dusz złamanych i serc rozdzielonych, nie daje nam życie na każdym kroku? Sztuka nie ma prawie żadnej akcyi. Jest to tylko raczej obraz rodzajowy, na którego pierwszym planie w roli bohaterów staje dwoje ludzi.

Jan Vockerat, młody uczony, zwolennik teoryj Haeckla i Darwina, umysł wolny i niezależny w badaniu, stracił punkt oparcia wśród otoczenia, w jakim go świat i życie postawiły. Żyje on na łonie rodziny, bardzo nabożnej i kochającej, bardzo przyjemnej w pożyciu codziennem, ale oddalonej od niego całem niebem pojęć. W swojej żonie, Klarze, ma on wprawdzie anioła opiekuńczego, w swoich rodzicach najczulszych pocieszycieli, ale ani on ich, ani oni jego zgoła nie rozumieją. Wszyscy oni chcieliby umilić mu życie i wysilają się w tym kierunku ale w rezultacie wszyscy ci ludzie bez własnej winy udręczają się wzajemnie nieustannie. Jan żali się, że go otoczenie nie rozumie, że go nie wspiera duchowo, oni widzą w nim zdenerwowanego dziwaka. Nawet stary jego przyjaciel — Braun — ostatni, jaki jeszcze wytrwał przy jego boku, gwałt sobie zadaje, aby utrzymać z nim stosunki. W tem w środowisko to pada promień światła. W domu Jana Vackerata zjawia się, jako gość, młoda studentka z Zurychu, Anna Mahr. I ona jest samotną. Pokrewna duchem, myślami, zadaniami Janowi wnet staje się jego duchową opiekunką i pocieszycielką. Ona rozumie jego, on ją, dwa pokrewne istnienia, ciągnące ku sobie, odnalazły się i zadzierzgnęły związek duchowy. Otoczenie Vockerata uważa jednak ze stanowiska swoich pojęć stosunek tych dwojga jako zwykły stosunek miłosny. Napróżno Vockerat wysila się, aby przekonać rodziców i żonę, że Anna jest tylko panią myśli i duszy jego, że prawa żony, Klary, nie są w niczem zagrożone, wszyscy oni stają przeciw niemu i wypowiadają mu walkę. Jan broni swych praw duchowych ze wszystkich sił, czerpiąc otuchę w moralnem przekonaniu o słuszności swych postępków, ale brak mu dostatecznej siły woli i hartu ducha, aby zerwać okowy, krępujące wolną jego wolę. A kiedy wreszcie Anna, na prośbę nieszczęśliwej matki Jana, sama opuszcza ich dom, on, zdruzgotany duchowo, czując, że jedyna podpora z pod nóg mu się usunęła, rzuca się na dno jeziora...

W postaci bohatera swego Jana Vockerata stworzył Hauptmann nowy typ w literaturze i w teatrze: człowieka samotnego.

Pomimo mistrzowskiego rysunku mnóstwa szczegółów drugoplanowych, pomimo wybornego tła, pomimo wreszcie wstrząsających siłą dramatyczną rzutów aktu piątego, „Samotni“ przygnębiają swoim pessymistycznym nastrojem. I choć ujarzmia nas talent autora sięgający tak śmiało po nowe zagadnienia ze sfery ducha i myśli i rozwiązujący je z taką subtelnością psychicznej analizy, żałujemy, że polotu poetyckich swych natchnień nie skierował autor w pogodniejsze widnokręgi...

Niepoślednie znaczenie sztuki Hauptmanna dla teatru opiera się nietylko na jej śmiałym i oryginalnym pomyśle, ale i na pewnej odrębności stylu, jakiej ona wymaga pod względem scenicznym. Jest niemałą zasługą reżyseryi, że styl ten należycie zrozumianym i odtworzonym został w naszym teatrze i że piękne dzieło Hauptmanna nietylko pod względem literackim i scenicznym wzbogaciło repertoar, wskrzeszając najlepsze teatru krakowskiego tradycye. Tkwi mi świeżo w pamięci przedstawienie „Samotnych“ na naszej scenie, dane przed dwoma laty przez trupę Hartmanna i przyznam otwarcie, że nasze nie daje nam powodu do przyznania pierwszeństwa Niemcom. Przedewszystkiem powodu tego nie dostarczył p. Sosnowski, który niełatwe swe zadanie stworzenia zagadkowej, nierównej i skomplikowanej duchowo i nerwowo postaci, jaką jest Vockerat, pokonał z niepospolitym artyzmem, Annę Mahr grała p. Przybyłko, łagodnie i dyskretnie, acz z nazbyt wielką może powściągliwością rysów i akcentów, tak, że równorzędna ta akcyi postać nie usprawiedliwiała dostatecznie pod względem psychicznym postępowania Vockerata. Doskonałą parą staruszków rodziców Jana stworzyli pani Wolska i p. Popławski, dając postaci ...rdzo wypukłe i pełne prawdy w rysunku i do...duszej charakterystyce.

P. Ordon po raz pierwszy znalazła w roli Klary ...sobność do rozwinięcia gry bardzo zajmującej, ...której talent młodej tej artystki znalazł wdzię...e pole w stworzeniu sprzecznych uczuć żony i ...ki, szarpanej bólem moralnym i przygnębionej ...chowo wskutek nierównej walki z rywalką.

Stylowym wreszcie w całem słowa znaczeniu był Sobiesław, nad...ący wyraziste cechy indywidualizmu spowszedniałej postaci artystycznego cygana, jakim jest Braun, przyjaciel Jana, reprezentujący żywioł rezonerstwa i refleksyi moralnej.

Publiczność, zapełniająca teatr szczelnie, słuchała sztuki w poważnym nastroju, jaki zawsze towarzyszy dziełom natchnienia i talentu. *W. Pr.*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 17 grudnia. Minister Piętak przybywa dziś do Lwowa na Sejm.

Dziś odebrał tu sobie życie Eustachy bar. Brunicki, 23-letni ochotnik jednoroczny przy ułanach, syn Seweryna Brunickiego. Powód niewiadomy.

Londyński socyalistyczny „Przedswit“ wniósł przez adwokata dra Lesera skargę o nadużycie jego tytułu przez lwowski klerykalny dziennik nowo założony.

Nagłą śmiercią zmarł tu dzisiaj Kasper Radlewicz, nauczyciel ludowy.

Tarnopol, 17 grudnia. Proces mieszczan ze Zbaraża o gwałt publiczny z powodu t. zw. „Grobu Podbipięty“ zakończono uwolnieniem.

Warszawa, 17 grudnia. P. Lewenthal, wydawca „Kurjera warszawskiego“, wyjechał na 3-letni pobyt do Odesy, na który go — jak wiadomo — skazano. Przedtem jednakże w tajemnicy miał przejść na katolicyzm.

Zajście między Kossakiem i Fałatem.

Lwów, 17 grudnia. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Warszawy: Zarząd Tow. zachęty sztuk pięknych udzielił dyr. Fałatowi nagany z powodu wiadomej afery. 36 artystów uchwaliło publiczną odezwę, potępiającą całe zajście. (Zobacz „kronikę warszawską“, Przyp. kron.). Fałatowi cofnięto zaproszenie na raut do hr. Zamoyskiego, na którym nie zauważono również Kossaka.

Dziś odbędzie się tu pojedynek między Fałatem a Kossakiem na ciężkich warunkach. Broń: pistolety — z trzyrazową wymianą kul, z „baryerą“ 10 metrową.

Warszawa, 17 grudnia. Wskutek znanego zajścia pomiędzy p. Fałatem a Kossakiem odbył się tu dziś pojedynek pomiędzy oboma artystami na ciężkich warunkach. — P. Kossak ranny.

Na telegraficzne wezwanie przybywa tu p. Kossakowa.

Ruch przedwyborczy.

Rzeszów, 17 grudnia. Komitet wyborczy jarosławski zgodnie z komitetem rzeszowskim, postanowił popierać jedynie kandydaturę dra Greka z miast: Rzeszów-Jarosław.

Praga, 17 grudnia. Zebranie mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego w Czechach odbyło się wczoraj. Herold uzasadniał tekst manifestu wyborczego, który kładzie nacisk na konieczność prawno-państwowych dążeń i wymaga, aby wyborcy nie stawiali swoim posłom jasnej dyrektywy co do taktyki przyszłego klubu czeskiego w parlamencie, lecz zostawili im wolną rękę. Aby zamanifestować demonstracyjny charakter zebrania, uchwalono bez żadnej dyskusyi jednogłośnie manifest wyborczy i listę kandydatów na posłów. Po raz pierwszy manifest ten ogłoszonym będzie równocześnie w dziennikach Czech, Moraw i Śląska.

Berno mor., 17 grudnia. Młodoczescy mężowie zaufania uchwalili na wniosek Stranskyego, wyrazić uznanie swym posłom, dalej bronić praw narodu czeskiego w parlamencie a ewentualnie rozpocząć obstrukcyę.

Berno, 17 grudnia. Odbyło się tu zebranie mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego na Morawach. Ostro potępiono postępowanie rządu i klerykałów, uchwalono wyrazić zaufanie dotychczasowym posłom i tych samych manifestacyjnie wybrać. Stransky'emu osobno wyrażono wotum ufności.

Wiedeń, 17 grudnia. Głośny swego czasu herszt bandy włamywaczy, Papakosta umarł w szpitalu inkwizycyjnym w Waitzen.

Praga, 17 grudnia. Nie ulega wątpliwości, że kluby: młodoczeski i większej własności głosować będą za rządowym projektem do ustawy o dodatku do podatku od wódki.

Budapeszt, 17 grudnia. Koloman Tisza skończył dziś 70 rok życia. Z tego tytułu uczyniono mu szereg owacyj. Cesarz przysłał depeszę.

Drezno, 17-go grudnia. Saskie ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło zakaz, mocą którego ewangelickiemu „Bundowi“ niewolno było szerzyć agitacyi „Los von Rom“ w Austryi.

Madryt, 17 grudnia. Dziś ukaże się orędzie królewskie do Kortezów, zawiadamiające je o zamierzonem małżeństwie księżniczki Asturyi, starszej przyrodniej siostry króla Alfonsa XIII., z don Carlosem, synem hr. Caserty.

Madryt, 17 grudnia. Niemiecki statek wojenny instrukcyjny (Schulschiff) „Gneisenau“ zatonął u brzegów hiszpańskich w pobliżu Malagi. Część załogi uratowała się, zginęło jednak z niej przeszło 100 ludzi.

Sprawy boërskie.

London, 17 grudnia. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi: Gen. Clements donosi, że cztery kompanie z pułku „Northumberland“ zajmowały na jednem ze wzgórz pozycyę dopóki starczyło im amunicyi. Atakowało je 2000 Boërów, podczas gdy 100 Boërów uderzyło na obóz angielski.

Gen. Clements cofnął się w porządku, lecz stracił znaczną część swych pociągów. Amunicyę, której nie zdołał ze sobą zabrać, kazał zniszczyć. Żołnierze angielscy trzymali się dobrze (!), Parlamentarz boërski doniósł, że zginął syn gen. Joubert'a. Straty Boërów są wielkie. (Depesza ta układem swym łudząco przypomina kłamliwe depesze, wysyłane w początkach wojny południowo-afrykańskiej przez sztab generalny angielski. Tym razem zaś wiadomo, że gen. Clements w bitwie pod Magliasberg stracił 24 zabitych i rannych oficerów, kilkudziesięciu rannych i 550 wziętych do niewoli żołnierzy. Przyp. Red.)

Londyn, 17 grudnia. Rozchodzi się tu pogłoska, że prezydent Krüger chce osobiście zaproponować margr. Salisbury'emu złożenie broni przez Boërów, jeżeli tylko Anglia przyzna im niezależność na wewnątrz pod swem zwierzchnictwem.

Podobno królowa holenderska Wilhelmina stara się o przyprowadzenie do skutku widzenia się Krügera z Salisbury'm.

Krüger przyjął w Hadze znanego publicystę angielskiego, W. T. Stead'a, obrońcę sprawy boërskiej.

Londyn, 17 grudnia. Ubiegłej soboty odbyła się tu rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie, a na której postanowiono powołać pod broń całą rezerwę.

Z Afryki południowej nadchodzą do ministerstwa bardzo niepokojące wieści.

Londyn, 17 grudnia. Gen. Methuen potwierdza wiadomość o śmierci boerskiego generała Lemmera i donosi, że zdobył obóz Boërów w niem znaczną ilość amunicyi i bydła.

Dnia 13 b. m. w jednym z wąwozów z okręgu Lastron wzięli Boërowie do niewoli 120 kawalerzystów angielskich, wypuścili zaś na wolność 5 oficerów i 315 szeregowców, wziętych do niewoli pod Magliasberg.

Zawierucha chińska.

Paryż, 17 grudnia. „Times“ donosi z Marsylii, że rząd francuski nakazał cofnąć przesyłkę rozmaitych przedmiotów sztuki, które z Pekinu zabrano i wysłano do zbiorów we Francyi.

Berlin, 17 grudnia. Witając wczoraj w arsenale oddział żołnierzy, którzy z Chin powrócili, miał do nich cesarz Wilhelm przemowę, w której zaznaczył, że ich wita w imieniu ojczyzny i że przekonany jest, iż każdy z nich spełnił swoją powinność.

Nowy Jork. 17 grudnia. Z Pekinu donoszą: Wedle wiadomości, otrzymanych od dowódcy oddziału francuskiego z Paotingfu, 10.000 regularnych żołnierzy chińskich maszeruje ku Pekinowi.

Ponieważ w odległości dwudziestukilku kilometrów na wschód Pekinu oddział francuski zaatakowany został przez straż przednią tego oddziału, przeto zwrócono się do Lihungczanga, aby powstrzymał dalszy marsz tego oddziału, gdyż rokowania pokojowe już się rozpoczęły.

Wybory z kuryi IV.

Lwów.

Okręg Lwów-Gródek-Jaworów: T. Merunowicz, kand. kom. centr., dr K. Lewicki, ruski narodowiec.

Lwów, 17 grudnia. Merunowicz 151, dr Lewicki 134.

Gródek, 17 grudnia. Merunowicz 86, dr. Lewicki 62.

Jaworów, 17 grudnia. Merunowicz 103, Lewicki 70.

Wybrany posłem Toefil **Merunowicz**.

Lwów, 17 grudnia. Po ogłoszeniu wyboru p. Merunowicza, włościanie ruscy wzburzeni, śpiewając rewolucyjne pieśni, jak: „Szalijte, szalijte skażeni katy!“ i inne, ruszyły ku rynkowi. Za nimi postępowała policya, która ich w rynku rozpędziła.

Przemyśl.

Okręg Przemyśl-Dobromil-Mościska: P. Tyszkowski, kand. kom. centr., dr Jarosiewicz, socyalista, ks. Zacharjasiewcz, ruski narodowiec.

Przemyśl 17 grudnia. W całym okręgu, Tyszkowski 471, ks. Zacharyasiewicz 112, dr Jaroszewić 54.

Przemyśl, 17 grudnia. Paweł Tyszkowski 149, ks. Zacharjasiewicz 35, dr Jarosiewicz 31.

Dobromii, 17 grudnia. Tyszkowski 203, ks. Zacharjasiewicz 26. Wybrany posłem Paweł **Tyszkowski.**

Nowy Sąoz.

Okręg Nowy-Sącz-Limanowa-Grybów-Nowy Targ: Jan Potoczek, Związek chłopski; Jan Ciszek, Stojałowszczyk; Jan Rekucki, ludowiec.

Nowy Sącz, 17 grudnia. W całym okręgu głosowało 741. Potoczek otrzymał 524 głosów, Ciszek 102, Rekucki 98; jeden unieważniony, sześć próżnych, dziesię rozstrzelonych. Wybrany posłem Jan **Potoczek**.

Stanisławów.

Okręg Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna: Mandyczewski, kand. kom. centr., Karanowicz, ruski narodowiec, Borodajkiewicz, ruski radykał.

Stanisławów, 17 grudnia. Mandyczewski 55, Karanowicz 140, Borodajkiewicz 10.

Bohorodczany, 17 grudnia. Mandyczewski 73, Karanowicz 38, Borodajkiewicz 17.

Stanisławów, 17 grudnia. W całym okręgu głosowało 674. Mandyczewski 385, Karanowicz 249, Borodajkiewicz 36. Wybrany posłem ks. Kornel **Mandyczewski**.

Tarnopol.

Okręg Tarnopol-Zbaraż-Skałat: Gładyszewski, Rusin rządowy, Budzynowski, ruski narodowiec odcienia radykalnego.

Tarnopol, 17 grudnia. Gładynowski 128, Budzynowski 104.

Zbaraż, 17 grudnia. Gładyszewski 96, Budzynowski 63.

Skałat, 17 grudnia. Gładyszewski 100, Budzynowski 43.

Wybrany posłem **Gładyszewski.**

Żółkiew.

Okręg Żółkiew-Sokal-Rawa: dr Korol, moskalofil, W. Kraiński, kand. kom. centr.

Rawa, 17 grudnia. Dr. Korol 116, Kraiński 98.

Żółkiew, 17 grudnia. Dr Korol 115, Kraiński 80. Ilu głosowało w Sokalu niewiadomo, lecz nie ulega wątpliwości, że wybrany został dr **Korol**.

Żółkiew 17 grudnia. W całym okręgu Kraiński 284, dr Korol 340. Wybrany dr **Korol**.

Kołomyja.

Okręg Kołomyja-Śniatyn-Kossów: Dr Okuniewski, ruski narodowiec, dr Trylowski, ruski radykał, p. Dłużański, Rusin narodowy.

Kossów, 17 grudnia. Dłużański (radca sądowy z Wiednia, Rusin rządowy) 140, Trylowski 5, dr Okuniewski 21.

Kołomyja, 17 grudnia. Dłużański 145, dr Okuniewski 94, Trylowski 31.

Sniatyn, 17 grudnia. Dr Okuniewski 14, dr Trylowski 45, Dłużyński 92. Posłem wżbrany **Dłużański.**

Brzeżany.

Okręg Brzeżany-Rohatyn-Podhajce: K. Traczewski, kand. kom. centr., Jaworski, narodowiec ruski.

Brzeżany, 17 grudnia. Jaworski 76, Traczewski 100.

Rohatyn, 17 grudnia. Jaworski 104, Traczewski 76.

Brzeżany, 17 grudnia. W całym okręgu Jaworski 313, Traczewski 297. Wybrany **Jaworski.**

Stryj.

Okręg Stryj-Żydaczów-Drohobycz: Hr. Karol Dzieduszycki, kand. kom. cent., ks. Dawydiak, moskalofil.

Stryj, 17 grudnia. Głosowało w okręgu całym 623; Dzieduszycki 343, Dawydiak 288. — Wybrany hr. Karol **Dzieduszycki.**

Biała.

Okręg Biała-Żywiec: St. Kubik, Stojałowszczyk; Scibor, kandydat komitetu centralnego; Kramarczyk, „Związek chłopski“.

Biała, 17 grudnia. Ogółem w całym okręgu wyborczym Ścibora otrzymał 98, Kubik 270, reszta rozstrzelone. Wybrany posłem **Kubik**.

Tarnów.

Okręg Tarnów-Dąbrowa-Pilzno: Jakób Bojko, ludowiec; Ścisło, kandydat klerykalny; Narcyz Sikorski, kandydat rządowy.

Tarnów, 17 grudnia. Sikorski 50, Bojko 10.

Pilzno, 17 grudnia. Bojko 157, Sikorski 23.

Dąbrowa, 17 grudnia. W całym okręgu Bojko otrzymał 357 głosów, Sikorski 184. Wybrany J. **Bojko**.

Złoozów.

Okręg Złoczów-Przemyślany: ks. Taniaczkiewicz, ruski narodowiec, Weiser, kand. kom. centr.

Złoczów, 17 grudnia. W całym okręgu Weiser 362, ks. Taniaczkiewicz 197. — Wybrany **Welser.**

Brody.

Okręg Brody-Kamionka: Barwiński, rządowy Rusin, ks. Sydor Zielski, moskalofil.

Brody, 17 grudnia. Barwiński 181, ks. Zielski 97.

Brody, 17 grudni W całym okręgu Barwiński 304, ks. Zielski 214. Wybrany **Barwiński.**

Buczacz.

Okręg Buczacz-Czortków: M. Błażowski, kand. kom. centr., Iw. Kosarczyn, ruski radykał, ks. Kociuba, ruski narodowiec.

Czortków, 17 grudnia. Błażowski 105, Huryk (ruski naropowiec) 10.

Buczacz, 17 grudnia. W całym okręgu Błażowski 257, Huryk 208. Wybrany **Błażowski.**

Kałusz.

Okręg Kałusz-Dolina-Bóbrka: Julian Romańczuk, ruski narodowiec, Karatnicki, konserwatywny Rusin.

Bóbrka, 17 grudnia. Romańczuk 121, Karatnicki 50.

Kałusz, 17 grudnia. W całym okręgu Karatnicki 220, Romańczuk 374. Wybrany Julian **Romańczuk.**

Trembowla.

Okręg Trembowla-Husiatyn: hr. A. Gołuchowski, kand. kom. centr., ks. A. Wolański, Rusin.

Trembowla, 17 grudnia. Hr. Gołuchowski 121, ks. Wolański 71.

Trembowla, 17 grudnia. W całym okręgu Gołuchowski 240, Wolański 144. Wybrany **Gołuchowski.**

Rzeszów.

Okręg Rzeszów-Kolbuszowa: T. Szajer, Stojałowszczyk; Smagała, Związek chłopski; Osiniak, ludowiec.

Kolbuszowa, 17 grudnia. Szajer 92, Smagała 81.

Rzeszów, 17 grudnia. W całym okręgu Szajer 322, Smagała 187. Wybrany Tomasz **Szajer.**

Zaleszczyki.

Okręg Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka: Chamiec, kand. kom. centr., ks. A. Oleśnicki, ruski narodowiec.

Zaleszczyki 17 grudnia. W całym okręgu Chamiec 362, ks. Oleśnicki 264. Wybrany **Chamiec.**

Sambor.

Okręg Sambor-Turka-Rudki: R. Karatnicki, konserwatywny Rusin, J. Giżowski, kand. kom. centr., ks. Zubrzycki moskalofil.

Rudki, 17 grudnia. Giżowski 72, ks. Zubrzycki 59, Dobrzański (?) 27.

Sambor, 17 grudnia. Giżowski 96, Dobrzański 96. Zapewniają, że niewiadomy jeszcze cyfrowo wynik z Turki jest taki, iż wybrany został p. Giżowski.

Sambor, 17 grudnia. W całym okręgu Giżowski 342, Dobrzański 129. Ks. Zubrzycki 142. Wybrany **Giżowski.**

Łańcut.

Okręg Łańcut-Przeworsk-Nisko: ks. Stojałowski; Hausner, socyalista; J. Stelmach, ludowiec; ks. Komorowski, kandydat komitetu centralnego.

Nisko, 17 grudnia. Ks. Komorowski 92, ks. Stojałowski 50. Z Łańcuta niema dokładnych cyfr, ale nadesłano tu tylko ogólnikową wiadomość, że ks. Stojałowski przepadł.

Łańcut, 17 grudnia. W całym okręgu ks. Komorowski 210, ks. Stojałowski 187. Wybrany **ks. Komorowski.**

Jasło.

Okręg Jasło-Gorlice-Krosno: ks. Pastor, kandydat komitetu centralnego; Chap, Stojałowszczyk, Stapiński, ludowiec.

Gorlice, 17 grudnia. Ks. Pastor 157, Stapiński 16. W innych powiatach stosunek będzie niewątpliwie odmienny, jednakże urzędowo zapewniają tu, że p. Stapiński przepadł.

Jasło, 17 grudnia. W całym okręgu ks. Pastor otrzymał 405, Chap 26, Stapiński 197 gł. Wybrany ks. **Pastor.**

Sanok.

Okręg Sanok-Brzozów-Lisko: hr. Potocki, kandydat komitetu centralnego; A. Staruch, Rusin, popierany przez polskie stronnictwo ludowe.

Brzozów, 17 grudnia. Staruch 69, hr. Potocki 104.

Sanok, 17 grudnia. W całym okręgu hr. Potocki otrzymał 329, Staruch 277, gł. Wybrany hr. Jan **Potocki.**

Jarosław.

Okręg Jarosław-Cieszanów: Cena, Stojałowszczyk, P. Nowakowski, ruski socyalista, Koński, ludowiec, dr D. Stachura, ruski narodowiec.

Jarosław, 17 grudnia. Cena 85, Stachura 80, ks. Włazowski 78, Koński 12.

Jarosław 17 grudnia. Ks. Włazowski 155, Cena 126, dr Stachura 133. **Wybór ściślejszy** między ks. Włazowskim a dr Stachurą.

Jarosław, 17 grudnia. Przy ściślejszym głosowaniu otrzymał ks. Włazowski 135, dr Stachura 93. Wybrany **ks. Włazowski.**

Tarnobrzeg.

Okręg Tarnobrzeg-Ropczyce-Mielec: Franciszek Krempa, ludowiec; dż Wł. Lewicki, Stojałowszczyk; ks. Kopyciński, kandydat komitetu centralnego.

Ropczyce 17 grudnia. W całym okręgu ks. Kopyciński 200, dr. Lewicki 47, Krempa 230. Zarządzono **ściślejszy wybór** pomiędzy Kopycińskim a Krempą.

Bochnia.

Okręg Bochnia-Brzesko: Orzechowski, kandydat komitetu centralnego; dr Dobija, Stojałowszczyk; Salabura, włościanin; M. Olszewski, ludowiec.

Brzesko, 17 grudnia. Olszewski 150, Orzechowski 83, Dobija 12, Salabura 5.

Bochnia, 17 grudnia. W całym okręgu wyborczym Orzechowski 191, Dobija 142, Olszewski 161.

Wybór ściślejszy pomiędzy Olszewskim a Orzechowskim.

Wadowice.

Okręg Wadowice-Myślenice: ks. Stojałowski; Stolaski, ludowiec; ks. Szponder, secesyonista-Stojałowszczyk; Opydo, kandydat komitetu centralnego.

Wadowice, 17 grudnia. W całym okręgu Opydo 182, ks. Stojałowski 161, Stolaski 89, ks. Szponder 12. **Wybór ściślejszy** pomiędzy Opydą a ks. Stojałowskim.

Kraków.

Okręg Kraków-Wieliczka-Chrzanów: Franciszek Wójcik, ludowiec; Skołyszewski, Stojałowszczyk; Wojtyga, kandydat rządowy.

Kraków, 17 grudnia. Przy dzisiejszem głosowaniu otrzymali: poseł Wójcik 86, p. Wojtyga 87, p. Skołyszewski 25 głosów.

Chrzanów, 17 grudnia. Wojtyga 109, Wójcik 123, Skołyszewski 57.

Wieliczka, 17 grudnia. Wojtyga 104, Wójcik 68, Skołyszewski 114.

Zarządzono wobec tego głosowanie ściślejsze między p. Wojtygą a p. Skołyszewskim.

Kraków, 17 grudnia. Przy ściślejszem głosowaniu między kandydatami Wojtygą a Skołyszewskim otrzymali: Wojtyga 102, Skołyszewski 49. Unieważniono głosów 12.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

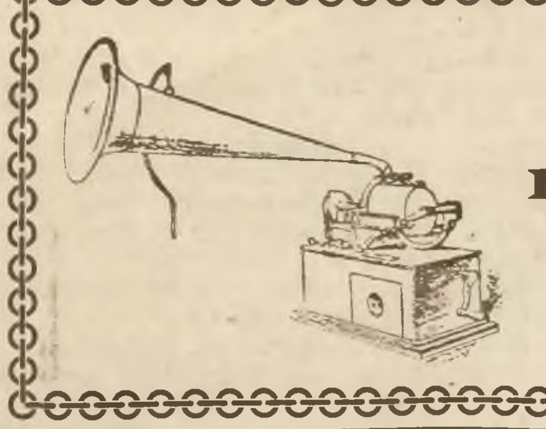
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 17 grudnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	35
„ „ srebrna	98	10
4% renta austryacka złota	118	05
4% „ „ koronowa	98	65
4% „ węgierska złota	117	10
4% „ „ koronowa	92	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	1692	—
„ kredytowe	670	75
Londyn	240	10
Marki	117	62
20-to Markówki	23	49
20-to Frankówki	19	14
Włoskie banknoty	90	70
Dukaty	11	37
Losy węgierskie premiowe	168	50
Losy tureckie	107	—
Akcye Anglobanku	271	—
„ Unionbanku	548	—
„ Bankverein	465	—
„ Laenderbanku	407	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	110	25
„ „ Elbethal	470	—
„ „ Nordbahn	6190	—
„ „ Staatsbahn	665	50
„ „ Alpine	439	—
„ Tureckie Tabaczne	295	—
Ruble	254	25



FONOGRAF EDISON

prawdziwy niezawodnie tylko z podpisem wynalazcy.

2381 2 2

Zażądajcie za darmo illustrowanego katalogu „S“.

EDISON IMPORT HOUSE.

GENERALNE ZASTĘPSTWO i SKŁAD GŁÓWNY dla AUSTRO-WĘGIER i KRAJÓW BAŁKAŃSKICH: **Wiedeń, I., Kärntnerstr. 28.**

Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży pod firmą **A. Mirkiewicz w Krakowie,** poleca wszelkie **rękawiczki sezonowe,** oraz **paski damskie, pugilaresy, szelki, podwiązki** itd. 1857 25 30

Filia: ul. Szewska Nr. 2 — Fabryka: ul. Mostowa Nr. 4.

Perfumerya i przybory toaletowe.

„Mody paryskie“

najtańsze i najpiękniejsze, wspaniale illustrowane pismo dla kobiet, zawierające **wielkie tablice krojów,** wykonane przez znakomitych krawców paryskich, oraz **dodatki powieściowe i nutowe — kosztują kwartalnie tylko 90 ct.** (1 kor. 80 hal.), rocznie 3 złr. 60 ct. — Obecnie drukują **„Mody paryskie“** bardzo przystępnie ułożoną: **Naukę kroju sukien i bielizny.** — Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi **„Mód paryskich“ we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 10.**

Numery okazowe na żądanie wysyła się gratis. 2046 25 30

Wzywam P. M... B.......

w KRAKOWIE, do uregulowania wiadomej sprawy w przeciągu pięciu dni.

2395 *A. K.*

NA ŚWIĘTA!

Jedyna illustrowana książka kucharska!

ILLUSTROWANY

Kucharz Krakowski

dla oszczędnych gospodyń, p. *Gruszecka,* wyd. IX. Cena w elegan. oprawie 2 złr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nadsyłający należytość za przekazem pocztowym do Księgarni nakład. **J. M. Himmelblaua w Krakowie,** otrzyma powyższe dziełko franco. 2385 1 2

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Bombie w Tarnowie za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem śp. **Anieli Wójcikiewiczowej,** obywatelki miasta Krakowa, zmarłej w Tarnowie dnia 12 grudnia b. r., tudzież **Wielebnemu Duchowieństwu, Alumnom Seminaryum duchownego w Tarnowie** — i wogóle **Wszystkim,** którzy zmarłej oddali ostatnią posługę i nam w jakikolwiek sposób okazali współczucie — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“ 2394

Kraków, 17 grudnia 1900 r.

Jan Wójcikiewicz z rodziną.

Magazyn Nowości

pod firmą 2383 1 0

Klemens Zgud

w Krakowie,

ul. Sławkowska Nr. 3 (hotel Saski),

poleca po niskich cenach:

Wielki wybór praktycz. podarunków na Gwiazdkę i Nowy Rok.

Mieszkanie

przy ul. Kolejowej pod L. 18, na parterze, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, strychu, 2 lub 3 piwnic, z ogrodem dużym, przydatne na restauracyę lub zakład przemysłowy, **jest do wynajęcia od 1go kwietnia 1901 r.**

Bliższa wiadomość u administratora domu.

2387 1 5

Masło deserowe najlepsze, rozsyła co dzień świeże w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za 5 złr. opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę. **Marya Laubowa w Brzesku.**

2402 1 0

L. 1865. 2397

OGŁOSZENIE.

Dnia **19 grudnia 1900 r.** o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w c. k. Starostwie w Podgórzu, w biurze Nr. 5, **publiczna licytacya** celem wydzierżawienia **prawa polowania gminnego w Skawinie.**

Warunki dzierżawy mogą przejrzeć interesowani przed terminem licytacyi w c. k. Starostwie w Podgórzu, w biurze Nr. 2, w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta Skawina,

dnia 14 grudnia 1900 r.

Burmistrz.

Leksykon Majera

najnowsze wydanie, cały tom, w oprawie — z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość **w składzie piwa przy ul. św. Tomasza pod Nr. 21.** 1401 1 2

!!MIÓD PSZCZELNY!!

tegoroczny, **prawdziwy,** w 5-kilogr. puszkach po kor. 6·50 **franco,** posyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2404 1 5

Dr H. Zeghauser w Oświęcimie

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady. 2399

!!Na święta!!

znakomity porter

butelka 8 ct., oraz

wielki zapas wódek

poleca 2396 1 3

Reprez. c. k. uprz. Zakł. w Tenczynku,

Kraków, ul. Bracka 11.

Niniejszem zawiadamiam osoby interesowane, że w znanej od lat 15

fabryce wazeliny Ferdynanda br. Brunickiego

w Kleczanach, p. Kleczany,

twórcy tejże — zaprowadzam również **drobną sprzedaż** w faskach drewnianych po 25 i 50 kilo, oraz w puszkach blaszanych 5-kilowych, po cenach umiarkowanych.

Osoby interesowane zechcą się zgłosić wprost do fabryki mojej, która prowadzoną jest dalej pod firmą ś. p. męża mego. 2389 1 3

Z poważaniem *Natalia br. Brunicka.*

Pierza gęsiego

$^1/_2$ kilo tylko 60 ct. — **Zupełnie świeżych, za co się ręczy, szarych pierzy gęsich, ręką dartych,** 1 funt ($^1/_2$ kilo) tylko 60 ct., takichże w lepszym gatunku tylko 70 ct. — wysyła pocztą na próbę po 10 funt. (5 klg.) za zaliczką **J. Krasa,** handel pierzy w **Smichowie** pod Pragą. Wymiana dozwolona. 2403

(Prosi o dokładny adres).

Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjnych ze skóry

L. Makowskiego

w Krakowie,

ul. Szpitalna Nr. 32,

poleca własnego wyrobu: **UPRZĘŻE NA KONIE, SIODŁA MĘSKIE DAMSKIE I DZIECIĘCE,** jakoteż **KUFRY MĘSKIE I DAMSKIE, TORBY Z PRZYBORAMI DO TOALET, PORTEFEUILLE NA BILETY I PIENIĄDZE, PUGILARESY I ETUI NA CYGARA I PAPIEROSY,** oraz wszelkie wyroby w zakres tego fachu wchodzące — wszystko **po nader umiarkowanych cenach.** 2382 2 10

ŁYŻWY

najlepszego wyrobu i marki

poleca opłatnie, bez najmniejszych kosztów, do każdej stacyi pocztowej, po niniejszych cenach za parę:

męskie lub damskie	zwykłe	niklowe
„HALIFAX“	kor. 3 —	kor. 5 —
„KONDOR“ i „MARS KONDOR“	„ 4·—	„ 6·50
„EISREGENT“ bardzo pewne	„ 4·—	„ 6·—
„JAIKSON HAINES“ szeksy angiel.		„ 11·—
„HERCULES“ szeksy do przymocowania z kluczem		„ 13·—
„STEPHANIE“ szeksy		„ 16·—

Franciszek Schlee w Białej przy Bielsku,

Skład towarów żelaznych, maszyn rolnicz. i maszyn do szycia.

Przy zamówieniu upraszam podać długość stopy. 2349 3 8

Wysyłka tylko za pobraniem.

Dachówkę

ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 2209 12 30

Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.



Wiktor Czaplicki

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł. 7,

SKŁAD wyrobów złotych i srebnych

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye, i wykonywuje takowe jak najstaranniej i punktualnie.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.

Duży wybór pierścionków zaręczynowych.

Srebro do wypraw ślubnych w szkatułach, na 6 lub 12 osób, gotowe na składzie. 2393 1 10

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w KRAKOWIE, Rynek główny l. 25

przy nadchodzących Świętach

POLECAJĄ

Praktyczne Podarki na Gwiazdkę.

Paczki ozdobnie pakowane, zawierające:

5 flaszek Wina,
1 flaszkę Koniaku,
1 flaszkę Rumu,
$^1/_2$ funta Herbaty oryginal. chińskiej.

Poczynając od 10 koron wyżej. 2357 3 5

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

„Louvre“

KRAKÓW, RYNEK L. 41, LINIA A—B,

zaprasza P. T. Publiczność do łaskawego przeglądnięcia **wystawy gwiazdkowej,** urządzonej z wszelkiego rodzaju **Zabawek, Lalek, Towarów galanteryjnych oraz Towarów modnych męskich.**

Ceny najniższe i bez konkurencyi na każdym przedmiocie są uwidocznione. 2374 3 3

JAN IHNATOWICZ

POLECA

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam. 2176 4 0

	hal.
AMANDINA usuwa plamy z cukru, białka, lodów itp. flakon	50
APSEINA wyciąga plamy tłuste	50
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	50
BENZOLINA wywabia plamy tłuste, maziowe i pokostowe, flakonik mały 40 h., cały . . .	60
BRAZYLINA. Prane w Brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione, odzyskują pierwotny kolor, sztywność i połysk, pakiet	16
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flak.	50
JAWELINA wywabia z bielizny plamy z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flak.	40
KWASEK w laseczkach, używany do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	10

	hal.
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych i wełnian., pakiecik po 4 h. i	8
MYDŁO żółciowe do wywabiania plam zastarzał., kawałek	50
ODALINA usuwa plamy z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, rosołu itp., flakon	70
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka . .	50
QUILAJA. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, pakiet . . .	12
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	50
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu	40

Nabyć można: **we Lwowie** w sklepach własnych **przy ul. Sykstuskiej l. 25 i ul. Halickiej l. 11; w Krakowie, Sukiennice l. 20; w Czerniowcach, ul. Ruska l. 8; w Przemyślu, ul. Franciszkańska l. 24.**

Miły gwiazdkowy podarek.

W dzień Bożego Narodzenia

Kolędy na fortepian i do śpiewu

ułożył 2358 5 10

Franciszek Urbański.

Część I. Muzyka, str. 80. Część II. Słowa, str. 86.

Ozdobna, w kilku kolorach litografow. okładka.

Cena złr. 1·50, w opr. kartonowej złr. 1·80.

Niniejszy zbiór kolęd jest jedynym w swym rodzaju i najbogatszym co do muzyki i pieśni. Zawiera 56 melodyj, oraz 69 kolęd.

Do nabycia w każdej księgarni.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej

we Lwowie, pl. Maryacki 11.

KSIĄZKI po zniżonych cenach!

Daszyńska Dr Zofia. Zarys ekonomii społecznej, str. 368 (cena pierwotna złr. 2·50) 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1·50.

Limanowski B. Historya powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r., 2 tomy, str. 446, (cena pierwotna 5 złr.) 1 złr.

Stuletnia walka Narodu Polskiego o niepodległość, z 59 portretami (cena 70 ct.)

Limanowski B. Historya ruchu społecznego w XIX. stuleciu, str. 498 (cena pierwotna 3 złr. 60 ct.) 50 ct. 2200 9 15

Księgarnia Polska, Lwów,

plac Maryacki Nr. 11.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże, oraz wszelkie **towary korzenne i kolonialne**

poleca handel p. f. 2215 10 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.

„Odznaczona medalami“

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna l. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Meukowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowice i t. d. 2141 3 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NA GWIAZDKĘ

stosowna sposobność.

Kompletna wysprzedaż za połowę ceny wartości. — Lalki, zabawki, gry towarzyskie. 2259 8 0

Kraków, ul. Grodzka 14, I. piętro.

Krawczyni wydoskon. w kroju i szyciu, poszukuje zajęcia w prywatnych domach lub magazynach. — Przyjmuje także wszelkie roboty w mieszkaniu za miernem wynagrodzeniem. — **Hainbach, Kraków, Rynek Nr. 13.** 2388 2 3

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13, i ul. Stolarskiej, 5.** 1940 8 10

Cenniki bezpłatnie.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 97 0

W. HALSKI

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego, Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenia na otwarcie **Biura pośrednictwa pracy w Jarosławiu.** — Dostarczam więc robotników w kraju i państwie niemieckiem, pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jakoteż w parcelacyi większych obszarów, oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby. — Zawiadamiając o tem P. T. pracodawców, proszę o łaskawe zamówienia. 1863 25 32

Maurycy Jaroszyński.

Licytacya ofertowa

ruchomości masy konkursowej firmy Kurzmann i Spira w Podgórzu.

Grupa I.	Świece stearynowe w paczkach i w skrzyniach, łącznej wagi 2710 klg. 380 gram., wartości szacunkowej 3255 K. 42 h.
Grupa II.	Świece stearynowe w paczkach, wagi 2833 klg. 250 gr., wartości szacunkowej 3956 K. 26 gr.
Grupa III.	Świece z kompozycyi stearyny z parafiną, w skrzyniach i paczkach, wagi 1366 klg. 791 gr., wartości szacunkowej 1560 K. 96 gr.
Grupa IV.	Świece różne, w paczkach i opakowaniach lub skrzyniach, wagi 2780 klg. 880 gr., wartości szacunkowej 2589 K. 44 gr.
Grupa V.	Świece parafinowe, wagi 1592 klg. 900 gr., wartości szacunkowej 1376 K. 94 h.
Grupa VI.	Świece kolorowe, wagi 3735 klg. 500 gr., wartości szacunkowej 3735 K. 50 h.
Grupa VII.	Materyał do fabrykacyi świec, jakoto: stearyna, parafina, knoty itd., wagi 5564 klg., wartości szacunkowej 9326 K. 72 h.
Grupa VIII.	Naczynia do fabrykacyi świec, jakoto: rurki cynowe, pistony żelazne z główkami cynowemi itd., wartości szacunk. 1565 K. 4 h.
Grupa IX.	Papier i bibułka do opakowania, wagi 7064 klg., wartości szacunkowej 3909 K. 60 h.
Grupa X.	Urządzenie sklepowe i składowe, worki, paki i inne drobiazgi, wartości szacunkowej 1184 K. 86 h.
Grupa XI.	Kasa ogniotrwała Nr. 3079 firmy „Wiese & Comp.“ w Wiedniu, z tresorem i jedną pułką, wartości szacunkowej 300 K.

Oferować można albo na każdą pojedynczą grupę z osobna, albo na kilka grup, albo na wszystkie grupy razem.

Nie ręczy się za dokładność ilości i wagi.

Oferty i wadyum 10% od oferowanej ceny składać należy na ręce zarządcy masy adw. Dra Gawła w Podgórzu, ul. Józefińska L. 33, do dnia 20go grudnia 1900 r., do godz. 12ej w południe.

W tym dniu nastąpi zaraz otwarcie ofert.

Zastrzega się dla wydziału wierzycieli i p. komisarza konkursowego prawo zatwierdzenia ofert, a decyzya w tej mierze zostanie w dniu 21 grudnia 1900 o godz. 12ej w południe, w biurze zarządu masy ogłoszoną i wadya tym oferentom zwrócone, których oferty nie przyjęto.

Inwentarz ruchomości przeglądać można w biurze zarządcy masy w godzinach urzędowych od godz. 9ej do 12ej rano i od 3ej do 6ej po południu, a ruchomości we fabryce świec w Podgórzu, ul. Kalwaryjska L. 60, po porozumieniu się z zarządcą masy.

W dniu 21 grudnia 1900 r. o godz. 10ej rano odbędzie się też w gmachu c. k. Sądu powiatowego w Podgórzu licytacyjna sprzedaż budynków mieszkalnych i fabrycznych tejże masy konkursowej z całem urządzeniem do fabrykacyi świec. 2375 3 3

Dr. Gaweł, zarządca masy.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.